

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

we Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120 — miesięcznie, i dwukrotną dostawą 150 Mk. w prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M. 200

ona pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

5 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadzieje” i „Nekrologi” 15 Mk. na 1-iej kolumnie 50 Mk., przed kolumną 30 Mk., po kolumnie i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadzieje” i „Nekrologi” 15 Mk. na 1-iej kolumnie 60 Mk., przed kolumną 40 Mk., po kolumnie i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadzieje”.
Ogłoszenia: w porządku wydawnictwa o 50%, droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Zapłać nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie” przyjmują „Polish News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejsbaum.

Na błędnej drodze.

II.

Rząd nie byłby tak szybko kroczył po błędnej drodze mechanicznej unifikacji, gdyby postawa posłów wielkopolskich i pomorskich była zupełnie jednolita i twarda. Niestety, zawodzą nieraz nawet jedno ze stronnictw umiarkowanych: Narodowe Zjednoczenie Ludowe. Podczas, gdy posłowie wielkopolscy i pomorscy Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy i Zjednoczenia Mieszczańskiego idą solidarnie, lider posłów wielkopolskich Narodowego Zjednoczenia Ludowego chadza częściej swymi własnymi drogami. Wprawdzie stronnictwo to liczy tylko trzech posłów z Wielkopolski i Pomorza i nie przedstawia w b. dzielnicy pruskiej żadnej siły zorganizowanej, ale ma za to Narodowe Zjednoczenie Ludowe wpływy w rządzie a prezydentowi Witowskiemu bardzo jest na rękę, że może w chwili krytycznej powiedzieć: „Posłowie z Narodowego Zjednoczenia Ludowego nie są z wami”. Ścisłe mówiąc, choć dzi tylko o jednostkę, o owego lidera, ale dwaj pozostali posłowie, choć są z niego często niezadowoleni, głosów swoich nie rzucają decydująco na szalę. Dość, że rząd ma wybieg, chociaż wybieg bardzo słaby, bo nawet bez posłów z Narodowego Zjednoczenia Ludowego blok trzech powyżej wymienionych stronnictw umiarkowanych reprezentuje olbrzymią większość posłów wielkopolskich i pomorskich. Zresztą posłów z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, a nawet ich kierek równika najchętniej luzem chodzącego, nie można zaliczyć do strony przeciwnej i stawiać w jednym szeregu z członkami Narodowej Partii Robotniczej.

Partja ta, ciesząc się względami Belwederu i przy wyborach na Pomorzu protegowana przez władze wojskowe generała Roji, odniosła tam sukcesy wyborczy demagogicznymi hasłami społecznymi i polityczną nagonką na „Poznań”. W konsekwencji tej ostatniej zapędziła się Narodowa Partja Robotnicza ślepo w kierunku unifikacyjnym, tem bardziej, że podczas agitacji wyborczej nęciła proletariata miejski i wiejski „zunifikowanym” wysokimi zarobkami.

Zapominano tylko, że „zunifikowanym” wysokim zarobkom będzie towarzyszyła „zunifikowana” drożyzna. Dziś, pojęwczasie, gdy z powodu drożyzny zapanowało oburzenie wśród mas robotniczych, usiłuje Narodowa Partja Robotnicza ratować swą pozycję przez namietne zwalczanie unifikacji gospodarczej przy dalszym domaganju się unifikacji administracyjnej — dziś, gdy już pod gospodarczym względem przeważnie zapóźno z powodu zunifikowania znaków pieniężnych, gdy już tylko w najlepszym razie wpływać można w pewnym stopniu hamując na tempo wznagania się drożyzny.

Posłowie wielkopolscy i pomorscy, należący do Związku Ludowo-Narodowego, do Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy i do Zjednoczenia Mieszczańskiego, ustalili w zeszłym miesiącu postulaty społeczeństwa b. dzielnicy pruskiej, które na wspomnianej w pierwszym artykule konferencji z prezydentem gabinetu przedstawił p. Witowski poseł ks. A. damski. Postulaty te streszczają się w następujących punktach: unifikację należy wstrzymać; dalsze kroki unifikacyjne mogą się dokonać jedynie za zgodą posłów wielkopolskich i pomorskich, a nie jednostronnie, jak dotąd, na podstawie uchwały Rady Ministrów; zamieścić należy dalszej likwidacji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej; obsadzanie wszystkich urzędów w obrębie b. dzielnicy pruskiej dokonywać się powinno za zgodą władz miejscowych we wszystkich dziedzinach administracji państwowej i samorządowej, należy zmniejszyć liczbę urzędów i urzędników w kolejniectwie.

Ponadto opowiedziano się ogólnie przeciwko nadmiernej centralizacji władzy, a za decentralizacją administracji, opartej o samorząd wojewódzki z wojewódz kim Seimem. Opinia w Poznańskim i na Pomorzu do magą się, by najpierw zbudowano samorząd wojewódzki, następnie przekazano temuż samorządowi odnośną część gałęzi administracji, należących do kompetencji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, a na końcu dopiero oddano resztę administracji rządowi cen-

tralnemu. Bezsensownem byłoby przekazywanie dzia-
siał wszystkiego rządowi centralnemu, któryby póź-
niej znowu decentralizował i oddawał część dziedzin
administracji samorządowi wojewódzkiemu.

Ostatecznie domaga się Poznańskie i Pomorze przyznania województwom o równych podstawach prawnych i kulturalnych i pokrewnych interesach gospodarczych prawa łączenia się w związki, celem przeprowadzenia wspólnych zarządzeń administracyjnych, oraz reprezentacji i obrony wspólnych interesów ekonomicznych.

Postulat ten został świeżo silnie podkreślony przez zjazd delegatów powiatów pomorskich w Grudziądzu. Delegaci ci, reprezentujący wszystkie warstwy społeczeństwa pomorskiego, wypowiedzieli się najpierw w obecności prezydenta gabinetu stanowczo przeciwko forsowaniu unifikacji, a następnie, po odejściu p. Witosa, uchwalili jeszcze odezwę do rządu, która technicznie gorącym patriotyzmem i poczuciem obowiązku wobec państwa jako całości, ale surowej krytyce

poddaje centralistyczne zapędy rządu i kończy się, jak następuje: „Zanosimy gorący protest przeciwko przed-
wczesnym zarządzeniom unifikacyjnym i prosimy po-
zostawić unifikację rozwojowi historycznemu ustawa-
dawstwa Sejmu i stosunków, które do niej i tak z cza-
sem, bez strat dla nas i dla całości życia państwowego, doprowadzą i wnosimy: o złączenie nas z woje-
wództwem poznańskim i górnośląskiem w jedną ca-
łość wewnętrzną administracji krajowej, podlegającą
w pierwszej linii, jak dotąd, w administracji wewnę-
trzej i w obronie naszych odrębności i naszej wydaj-
ności krajowej Ministerstwu w Poznaniu”.

A Narodowa Partja Robotnicza usiłowała winować w opinię publiczną, że Pomorze jest rzekomo całą duszą za unifikacją i za ustrojem centralistycznym. Zjazd w Grudziądzu dał rządowi dużo do myślenia i uświadomił mu chyba gruntownie, że jak błędni w sprawie mechanicznej unifikacji rząd znajduje się na drodze, i że czas największy, z drogi tej nawrócić.

Marjan Seyda, poseł ziemi poznańskiej.

General Józef Haller

Do Lwowa przyjeżdża Wódz Karpackiej Brygady. Przyjeżdża, by spędzić dni kilka w gronie swych oficerów i żołnierzy, którzy trzy lata temu, na jego rozkaz, będący wówczas Ojczyznę najwyższym rozkazem, z bronią polską w ręku poszli szczupłą garstką naprzeciw austriackich bagników i armat. Poszli, aby przed Europą, przed światem całym założyć protest płomienny przeciw ohydnej i przeniwierzemu traktatowi Brzeskiemu, aby zerwać z pogardą wszelki związek z austriacką armią, z oszukańczą i perfidną Habsburską monarchią. W zawrotnym pędzie epokowych zdarzeń czasy to dzisiaj dalekie. Wydają się mgłą szarą zasnute. Wydają się czemś dawno zapomnianem, nie rzeczywistym prawie.

Lecz, gdy dziś, przed generałem Hallerem, staną jego dawni z tych czasów podkomendni, rozplamią się serca wspomnieniem, jak ongiś pałacem, jak łażą kryształowa czystym.

Ożyła chwila meki podniosła.

Stanie przed oczyma żołnierzy ta noc zimowa, pełna grozy zarazem i tryumfu, gdy przemożnym Wódz kierowany nakazem Legionistów Drugiej Brygady, wystąpił zbrojnie przeciw otaczającym ich, dziesięciokrotnie przeważającym liczbą austriackim batalionom.

Rozwidni się wpatrzonym w przeszłość oczom obraz walki krwawej, zabłysną w noc ciemną wdzierające się światła czerwone sygnałowych rakiet, zagrają we wspomnieniu huk dział, strzelających z austriackich pociągów pancernych, w licho uzbrojoną garstkę polskiej piechoty.

I wielu z tych, którym generał Haller spojrzy dziś w oczy, dumą promienną zaświeci myśl, że poszli w ten bój, z góry składając ofiarę życia lub wolności. Wiedzieli o tem część oddziałów polskich między nimi artylerja, że przejść przez linie austriackie nie zdoła, że wyruszając w ten marsz tryumfalny i tragiczny, poległ lub po wystrzeleniu ostatniego naboju, dostanie się do niewoli, na więzienną mekę i grób zbłądzący.

Lecz poszli wszyscy. Ani jeden żołnierz polski nie pozostał w obozie.

Bo z generała Hallera decyzji, błyskawicznej, jak ciecie rycerskiej szpady, potężnej, jak hasło gromowe, nieskalanej chwały Ojczyzny, w duszę każdego oficera i żołnierza spłynął promień nieśmiertelnej odwagi.

Bo w owej chwili, losami przyszłymi brzmiennej, w duszy generała Hallera zakwitła Polski dusza najczystsza, bo stanął przy nim Geniusz Narodu i mieczem płomiennym wskazał mu w przyszłość drogę.

Był ten generał zawsze uosobieniem hartu, płacówki żołnierskiej niezłomnym stróżem. Szedł twardo szlakiem męczeńskim ze swoją Brygadą przez duszy własnej trud i ból. Prowadził przez puste pola Ukrainy garść swych żołnierzy, w przyszłość i na zapatrzonej.

Nie ugiął się ani na chwilę pod brzemieniem losu, gdy w bitwie pod Kaniowem dywizje niemieckie zdradziecko i podstępnie oddziały jego napadły i rozprószyły.

Jak tulać bezdomny, jak średniowieczny rycerz zbłąkany, w znak Orła Białego zwycięzki niezłomnie wpatrzony, przedzierał się w przebraniu przez Ukrainę i Rosję bezbrzeżną, organizując z bohaterką energią na jej kresach lodowych zbrojne polskie oddziały, narażając się na śmierć co dnia i nocy.

A gdy się skończył jego pochód krzyżowy, gdy pierwszy z polskich wodzów w czasie wojny światowej — stanął na ziemi francuskiej, gdy pierwszy z polskich generałów i mężów stanu zawarł z bratnią Francją sojusz rycerski — który oby trwał na wieki — na twarzy jego ten sam gościł uśmiech spokojny i ufny, ten sam wyraz dostojnej i pogodnej powagi, z którym w dniu 15 lutego 1918 dał rozkaz przejścia przez linie austriackie.

Smutne, ponure czasem są oczy polskich wodzów.

Ponurości ni smutku nie widział nigdy żaden żołnierz w oczach generała Hallera. Zadumane głęboko są te oczy, wgłębiłone zawsze w gwiazdę nadziei, Ojczyzny coraz wspanialszy promienny świat.

Bo z oczu jego wygląda kryształowa dusza najszlachetniejszego Polaka, który nie zna żadnej osobistej ambicji, który jest cały tylko Polski najszlachetniejszym uchem.

O czci Go, Polsko!

Przed kilku tygodniami powiędział Mu w sali Ratuszowej w Warszawie, nad grobem stojący weteran z 63-go roku:

„Generale, kto śmierci blizki — nie kłamie. Maja inni zaszczyty, Ty masz Polski całej serca”.

On ma te serca.

Widziałem Go w czasie jednej z Jego podróży, gdy w małym miasteczku do samochodu Jego cisnęły się tłumy, gdy otoczonego nie świetną eskortą, lecz dwoma czy trzema oficerami, całowały po rękach polskie dzieci, dziękując Mu za obronę Warszawy.

I mówiły te dzieci:

„My kochamy Go, także dobre ma oczy”.

Ma serca polskie generał Haller.

I gdy w gronie swych dawnych towarzyszy, więźniów z Marmaros-Sziget, których piersi zdobi zaszczytny pięcioramienny krzyż błękitny z cierniową koroną, znajdzie się we Lwowie generał Haller, zerwie się z pewnością ku niemu i Lwowa serce szlachetne, serce tego grodu, który w latach ostatnich w obronie swej polskości krwią swych synów najlepszych opłynął, przed całym światem rozłożył dumny znak bohaterstwa i w herbie swoim ma tę samą cnotę żołnierskiej najwyższą odznakę, co na piersiach generała Hallera błyszczy.

Julian German.

Przegląd polityczny.

BEZCZELNA PROPAGANDA.

Członkowie ugrupowań lewicowo-belwederskich od czasów dorwania się do władzy okazują niezwykłą „zapobiegliwość” w złożywaniu pieniędzy państwowych na własne swoje cele. Za pieniądze państwowe szerzy się kult Piłsudskiego, rozpowszechnia się w armii bluźniercze artykuły, prowadzi się antypaństwową agitacją wileńskiego Odrodzenia, zapewnia się utrzymanie działaczom socjalistycznym itd. Przy tworzeniu gabinetu Witos-Dużyński sformowano dla tego ostatniego specjalną instytucję do wyzyskiwania skarbów polskiego, mianowicie Urząd propagandy zagranicznej.

Urząd ten wydaje między innymi z małą znajomością języka francuskiego redagowany organ dla dziennikarzy zagranicznych pt. „Nouvelles de Presse”. O wybrakach tego organu bardzo słuszne uwagi zamieszcza p. St. St. we wczorajszej „Rzeczypospolitej”:

„Dnia 3-go lutego, tj. tego właśnie dnia, kiedy p. Naczelnik Państwa przybył do Paryża, tutaj w Warszawie owo Nouvelles de Presse ogłosiło obszerny 60-cio wierszowy przekład napaści „Robotnika” na posła polskiego w Paryżu p. Zamoyńskiego, gdzie się mówi, że znają go tylko kelnerzy wykwinnych restauracji lub salony monarchistów itp. rzeczy.

„Gdyby nawet nie składało się tak, że napada się w ten sposób na posła Rzeczypospolitej właśnie w chwili, gdy okazuje się, że opacuje on na swym stanowisku bardzo dobrze, to i bez tego jest rzeczą po prostu o pomstę do nieba wołającą, aby Rząd polski za państwową pieniądze drukował dla dziennikarzy obcych niedorzeczne napaści na jednego ze swych posłów zagranicznych.

„Czy jest ktoś, kto przypuszcza, że większość Sejmu może uchwalić w budżecie państwowym kredyty na te bezwzględnie placówkę?”

Dotychczas mówiło się często o konieczności szybkiego zniesienia tego szczególnego urzędu. Obecnie może być mowa tylko o natychmiastowym jego rozpadzeniu. To są ludzie tej samej szkoły co odrodzeniowcy wileńscy, ale co wolno było w Komisji Tymczasowej pp. Abramowiczów, to chyba nie udało w Rządzie Polskim p. Witos a pod jego boki właśnie w Prezydium Rady Ministrów”.

CIEMNE POCZYNIANIA.

Bałachowicz i Petlura nadużywając gościnności naszego rządu, nie możemy bowiem przypuścić, że za jego zgodą i wolą, przygotowują się do podjęcia z wiosną czy z latem nowej akcji wojenno-lupieżkiej.

Cbać ci bardzo kosztowni „sojusznicy” nie zrezygnowali z organizowania „państw” białoruskiego i ukraińskiego, i poczynają sobie tak, jak gdyby nie pękła, ale nowa wojna była zamierzeniem naszych czynników niarodajnych. Z doniesień naszej urzędowej agencji telegraficznej dowiadujemy się ku wielkiemu zdziwieniu, że rząd nasz pozwala p. Petlurze nosić się „atamanem”, urządzać opretkowe maskarady przesilen gabinetowych, a co gorsze, że uznaje de facto rząd i wojsko ukraińskich awanturników. Zdaje się więc, że nie tylko p. Petlura uważa rolę swoją za nieskończoną.

Obecnie znów tzw. Kresowa Agencja Prasowa zwraca uwagę publiczną na „białoruskiego” Petlurę, donosząc co następuje:

Do delegacji złożonej z 16-tu osób, która przybyła z za kordonu do Rządu Polskiego i przedstawicieli wielkich mocarstw, zwrócił się gen. Bałachowicz z zaproszeniem na konferencję. Delegaci postanowili przyjąć zaproszenie i udali się na konferencję w dn. 8 bm. Bałachowicz zrobił delegacji propozycję załączenia w Warszawie stałego przedstawicielstwa ziem Białoruskich, któreby sankcjonowało jego poczynanie polityczne. W rozprawie Bałachowicz zaznaczył pobieżnie, że już zaciągnął 20 miljonów dłużu, który ma obciążyć przyszłe państwo Białoruskie. Konferencja nie dała żadnych konkretnych wyników. Nazajutrz do delegacji zjawili się kilku oficerów Bałachowicza, proponując, że będą im asystowali w zamierzonych przez delegację wizytach do ambasadurów.

Delegacja tę propozycją stanowczo uchyliła.

STANY ZJEDNOCZONE WIDZA W UCHWAŁACH PARYSKIEJ KONFERENCJI SWA WŁASNA SZKODĘ.

Stanowisko St. Zj. wobec uchwał paryskiej konferencji jest żywo omawiane w sprawie francuskiej. „Echo de Paris” pisze: „Stany Zjednoczone nie okazują chęci uznania 12 proc. opłaty od towarów, wywożonych z Niemiec. Z powodu obecnego stanu waluty, istnieje ogromna różnica między ceną towarów niemieckich, a ceną towarów angielskich i amerykańskich. Nasi sąsiedzi z za Renu mogą więc prawie bez uszczerbku podać się, uchwalonemu na konferencji paryskiej, podatki. Ugnąć jednak oparcia w przedstawieniu się tej uchwale, Niemcy starają się wmówić w Stany Zjednoczone, że pośrednio cała Ameryka będzie musiała płacić ten haracz zachodniej Europie. Dr. Simons mówił już o tem z amerykańskimi dziennikarzami. Handel niemiecko-amerykański dosięgnie za rok 1920 sumy 400 miljonów dolarów; wielu więc

przemysłowców z za Atlantyku uważa, że 12 proc. podatek dotyka ich w równej mierze, co i Niemców.

Nie jest jednak zbyt trudno odpowiedzieć na zarzuty, podnoszone ze strony handlowego świata Ameryki. Aljanci żądają od Niemiec dodatkowych opłat, rocznych wprost proporcjonalnych do podnoszenia się ekonomicznego stanu Niemiec. Ponieważ wywóz jest najlepszym wykładnikiem ekonomicznej żywotności kraju, więc paryska konferencja uzależniła wysokość wyplat od intensywności eksportu. W rzeczywistości więc, nie nałożono tej 12 poc. taksy na towary wywożone, lecz na wzrastający dobrobyt niemiecki.

Wszystko wskazuje na to, że prez. Harding — jak tylko zamieszka w Białym Domu, — rozpocznie pertraktacje z Berlinem, aby na nowo przywrócić stan, jaki był przed r. 1917. Już dzisiaj ukazują się projekty, dotyczące te kwestii. Amerykańskie dzienniki podają n. p. plany, których twórcą jest senator Franca Maryland. Wedle tego planu, należy zredukować kwotę, którą Niemcy mają wypłacić do 15 miliardów dolarów. Niemieckie kolonie i kable, odebrane Niemcom przez Aljantów, mają przejść w posiadanie St. Zjednoczonych w zamian za skreślenie długów, które Aljanci zobowiązali się zwrócić St. Zjednoczonym. Projektów w tym rodzaju nie można brać na serio, są one dowodem, że musimy mieć się na baczności, aby nas nie spotkała taka sama niespodzianka.

Pojawiły się w ostatnich czasach w Izbie deputowanych zdania, — wyrazicielem ich był dep. Tardieu, — że pospieszylismy się z załatwieniem sprawy odszkodowań, a w szczególności tej 12 proc. opłaty. W rzeczywistości nietylko nie pospieszylismy się, ale

powinnismy byli sprawę tę załatwić o wiele wcześniej. Już kilka miesięcy temu, powinnismy byli przedłożyć Waszyngtonowi nasze stanowcze decyzje. Dzisiaj powinnismy przyspieszyć londyńską konferencję, nie wdając się w żadne dysputy z tymi, którzyby chcieli obawdawać się w żadnelic.apob-)LS CMFWVP ETAOIN lic lub złagodzić wyniki paryskiej konferencji, a przede wszystkim nie komplikować narad międzynarodowych, dysputami z Ameryką.

Dzisiaj nie jest czas na staranie się o zjednanie St. Ligi Narodów. Dajmy jasne instrukcje francuskiemu Zjednoczonym dla naszej sprawy, za pośrednictwem ambasadorowi w Waszyngtonie, który od długich miesięcy idzie tą fałszywą drogą. Spróbujmy rozwiązać kwestię przez bezpośrednie porozumienie się”.

NITTI W OBRONIE NIEMIEC.

Znany germanofil, włoski b. prezydent ministrów Nitti, któremu Niemcy nigdy zapewne nie zapomną, że pierwszy wystąpił w Radzie Najwyższej jako bezwzględny rzecznik germańskich interesów wysunawszy wosną zeszłego roku na konferencji w San Remo postulat, nie decydowania o sprawie Niemiec: nie tego bez Niemiec — obecnie oczywiście wystąpił z gwałtowną krytyką uchwał konferencji paryskiej, nazywając je dyktatem zbrodniczym i absurdalnym. Europa — powiada p. Nitti — nie będzie mieć tak długo pokoju, jak długo nie będą go mieć Niemcy. Cała Europa pójdzie w ruinę, jeśli obróci się w nią Niemcy”. Nitti nazwał dalej uchwały paryskie przedłużaniem wojny i obrażą.. moralu świata.

Poincaré o znaczeniu międzynarodowym Polski.

Paryż. (PAT.) Havas. Omawiając w „Revue des Deux Mondes” wizytę Piłsudskiego, Poincaré zaznacza, że przez ogółu czynników, które skłoniły oba narody do przyjaznego współżycia, należy wziąć pod uwagę potęgę uczucia oraz wspałałe wspomnienia wspólnie przeżytych chwil, aby zrozumieć, że jesteśmy jednakowo związani ualpozycywniejszymi interesami. Trwałość pokoju europejskiego, który jako wynik traktatu wersalskiego, jest jeszcze niepewny i kruchy, opiera się na istniejąc potęgnej i niezawisłej Polski. Intrzygi niemieckie, prowadzone w Gdańsku i na G. Śląsku od chwili gdy zaczęto wprowadzać w

życie traktat wersalski, wskazują, że Niemcy starały się przez osłabienie Polski narazić niebezpieczeństwo scementowane podstawy nowej Europy. Paraliżowane w swoich ruchach nad Renem z powodu wyższości militarnej państw sąsiednich, Niemcy starały się zapewnić sobie na wschodzie korzystne perspektywy na przyszłość. Gdyby Polska, znajdująca się pomiędzy Niemcami i Rosją, została zniszczona, nadeszłaby niezawodnie chwila, w której Niemcy wzbogacone posiadłościami tej nieszczęśliwej sąsiadki, zwróciłyby się przeciwko Francji.

Dokoła odszkodowań niemieckich

Paryż. (PAT.) Havas. „Temps” sądzi, że rząd francuski jest zdania, iż 28 miliardów, które Niemcy powinni zapłacić do 21 maja 1921, należy rozdzielić w następujący sposób: 1. na zapłatę zaliczek udzielonych Niemcom za ich dostawę węgla; 2. na zapłatę kosztów okupacji obszarów niemieckich od czasu zawieszenia broni; 3. na zapłatę środków żywności, które Niemcom wolno było na ten rachunek zaliczyć; 4. jeżeli zostanie taka reszta, to reszta ta obciąży sumę, którą Niemcy tytułem odszkodowania są winni. „Temps” pisze, że prawdopodobnie reszta żadnej nie będzie.

Paryż. (PAT.) Havas. Radykalno-socjalistyczny Związek Sekwany przyjął porządek dzienny, w którym stwierdza zadowalające wyniki konferencji paryskiej oraz wyraża życzenie, aby wszystkie ofiary które poniosła Francja zostały nagrodzone w formie zmniejszenia sum, które Francja winna jest mocarstwom koalicyjnym.

Paryż. (PAT.) Havas. Arbitrowie mający w myśl traktatu wersalskiego dokonać podziału niemieckiego rzecznoego materiału wojennego, wydali orzeczenie, na mocy którego Francja otrzymuje 233.000 tonn w tratwach i holownikach z materiału znajdującego się na rzece Renie. Po wydaniu orzeczenia w sprawie materiału znajdującego się na Renie, arbitrowie roz-

ważają obecnie sprawę rozdziału materiału rzecznoego na innych rzekach umiędzynarodowionych.

Londyn. (PAT.) Reuter. Lord Cecil rozpoczął opozycję z powodu różnicy zdań między nim a rządem.

Londyn. (PAT.) Reuter oświadcza, iż dobrze poinformowane koła angielskie są zdania, że najlepszym środkiem ułatwienia rokowań z Niemcami na konferencji londyńskiej będzie przygotowanie propozycji odpowiadających życzeniom koalicii. Próba Niemiec niezastosowania się do uchwał paryskich będzie bezskuteczna.

Londyn. (PAT.) Reuter. „Times” z Waszyngtonu. Konferencja międzykoalicyjna, która zajmuje się rozdziałem dawnych kabli niemieckich, odbędzie się w Waszyngtonie. Stanowisko Stanów Zjednoczonych odnośnie do kabli zarówno na Oceanie Atlantyckim, jak i Spokojnym, nie zmieniło się, jednak załatwienie tej sprawy z obecnym rządem amerykańskim jest prawie niemożliwe. Wypadki, które wydarzyły się od czasu ostatniej konferencji w grudniu, umocniły Amerykę w przekonaniu, że kable na Oceanie Atlantyckim są konieczne dla służby pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, jakoteż kable w miejscowości Guam (stan Maryjany) są konieczne dla służby Ameryki z Japonją.

Konferencja w Porto Rose.

Hortea. (PAT.) Radio. „Times” donoszą, że w kołach urzędowych londyńskich panuje niezadowolenie z powodu zamiaru odroczenia konferencji w Porto Rose, wyznaczonej na 24 bm. na którą państwa powstałe na gruzach dawnej monarchii austriacko-węgierskiej, mają porozumieć się z reprezentantami mocarstw sprzymierzonych w sprawie środków pomocy dla republiki austriackiej. Zdaniem dziennika w Lon-

dynie panuje przekonanie, że jeżeli Austrii ma być wogóle udzielona pomoc, to pomoc tę należy dać niezwłocznie. „Times” podkreślała wagność decyzji powziętej na ostatniej konferencji Ligi narodów, w myśl której państwa sprzymierzone winny zręco się preteusji do Austrii z tytułu odszkodowania wojennego oraz zapłaty za utrzymywanie wojsk sprzymierzonych w Austrii.

Zaburzenia w Irlandji.

Dublin. (PAT.) Havas. Około 100 uzbrojonych ludzi zatrzymało pociąg w pobliżu stacji Millstreet. W walce, która wywiązała się z wojskiem, jeden żołnierz został zabity, kilku zaś ranionych, 300 siunfeinistów zaatakowało koszary w Drineleagne. Jeden żołnierz został raniony. Straty materialne poważne.

Rozbicie rokowań ze Zw. robotn.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna” dowiaduje się, Związek ziemian komunikuje, że rokowania ze Związkiem robotników rozbiły się.

Rzym. (Havas.) Z Konstantynopola donoszą, że Grecy ukończyli przygotowania do ofensywy. Turcy rozpoczęli słabe ataki na odcinku Ischiak.

Ateń. (Havas.) Calo Gerupulon, przedstawiciel Grecji na konferencji londyńskiej, wyjechał wczoraj.

Możliwość odwrotu.

Postanowienia Rady Najwyższej w Paryżu wywołały w Niemczech nieopisaną panikę. W Berlinie liczono poważnie na możliwość rozdźwięków i nieporozumień, jakie wśród sprzymierzonych ustalanie sumy odszkodowań niemieckich i udziału w nich każdego z aliantów wytworzyć powinno, przyczem rachuby swe opierali Niemcy na fakcie długiej i charakterystycznej bierności koalicji w tej sprawie tj. od podpisania traktatu wersalskiego do 21-go stycznia b. r.

Rachuby te w zupełności zawiodły. Francja po chwilowym oporze L. George'a przeformowała całkowicie swój projekt spłaty długów niemieckich i uzyskała na jednogłosną aprobatę innych członków konsylium. Niemcy stanęły tedy w obliczu dylematu, który ma rozstrzygnąć: czy mimo poniesionej klęski militarnej zdołają swoje mocarstwowe stanowisko w Europie utrzymać, czy też stracą je raz na zawsze, spełniając upokarzającą choć zasłużoną rolę największego w dziejach wierzyciela.

Oczywiście, Niemcy postanowiły nie rezygnować. Okres między paryską a zapowiedzianą na 1 marca konferencją londyńską zużytkowują tedy Niemcy na nieokreśloną i pozory świętego gniewu narodowego noszącą propagandę wewnętrzną i zewnętrzną przeciw uchwalam paryskim. W kraju urządzają masowe zgromadzenia, na których nastroje junkierskie, odwetowe oczywiście dominują, w prasie zaś z furją i wyzywająco grzmia na szaleńcze — ich zdaniem — postulaty koalicji.

Gniew ich i wściekłość zwraca się — rzecz jasna — głównie przeciw Francji. P. Doumer'owi, twórcy projektu aljankiego wymyślają od niepoczytalnych paranoików i prowokująco zachęcają go, aby osobiście zjechał do Niemiec, ścignąć z nich nałożone na nie długi. Twierdzą, że szowinistyczny nacjonalizm francuski wraz ze wschodnim bolszewizmem do jednego i tego samego celu zmierzają tzn., aby Europę a z nią świat cały pogrążyć w odmęcie najstraszliwszych nowych kataklizmów dziejowych. Oświadczają, że przymierze polsko-francuskie, zmierzające do pozabawienia Niemców Górnego Śląska uczyni z nich jakby człowieka, któremu obcięto oba ramiona, ale od którego żąda się, aby bez wytchnienia pracował przez wieki dla zadowolenia żądz odwetu zwycięzców wojennych.

Reakcję uczuciową zastąpiła jednak rychło wyteżona działalność dyplomatyczna, usiłująca za wszelką cenę zmienić uchwały paryskie. Działalność ta wydała się — jak dotychczas — pożądana dla Niemców skutki. P. Simons uzyskał zaproszenie na konferencję londyńską i to — jak zapewnia prasa niemiecka — w charakterze równoprawnego do aliantów kontrahenta, co więcej, będzie mógł na niej przedstawić kontrproponycje niemieckie. Niezależnie od już otrzymanych koncesji ze strony p. L. George'a — punkt ciężkości swych wysiłków przerzucił Niemcy obecnie do Waszyngtonu, wiążąc swe nadzieje ze zmianą prezydentury w Stanach Zjednoczonych, która nastąpi w dn. 4 marca. Niewiadomo na razie, jakie pobudki skłoniły nagłe Niemców do szukania ratunku w Ameryce, nie ulega wszakże wątpliwości, że uczyniły to na podstawie realnych choć nieznanych publicznie danych.

Jakże zachowuje się koalicja wobec wytworzonej przez uchwały paryskie sytuacji w Niemczech?

Francja na razie przyjaśniej konsekwentnie broni projektu p. Doumer'a, co więcej przez usta p. Poincaré'go żąda jeszcze większego zaostrzenia warunków, które Niemcy mają wypełnić a konserwatysta p. de Magelaine oświadczył w Izbie deputowanych, że — zdaniem jego — póki trwały w Europie można osiągnąć tylko przez bezwzględne wytepienie pruskiego nastroju imperialistycznego, stworzonego przez Bismarcka, przez obsadzenie obszaru Ruhr i wsparcie dążeń separatystycznych nad Renem. Pewne obawy wzbudza we Francji tylko rezerwa Ameryki, którą p. Briand obiecuje usunąć po wysłui interesów francuskich na konferencji w Londynie.

Opinia publiczna włoska krytykuje na ogół surowo uchwały paryskie, uważając je za niewykonalne a b. premier Nitti wręcz oświadczył, że postanowienia te grożą katastrofą całemu światu. We Włoszech — można rzec śmiało — posiadają Niemcy rzecznika swego protestu.

Najbardziej niebezpiecznym oczywiście jest stanowisko Anglii tj. wyrażając się ściślej p. Lloyd George'a. Już w Paryżu z trudnością tylko (a raczej może po machjawielsku) podpisał on projekt p. Doumer'a, pod wpływem zaś wiadomości z Niemiec, co raz widoczniej zdradza on skłonności do koncesjonowania Niemcom. Dowodu na to dostarcza przedewszystkiem mowa wygłoszona przezeń w Birmingham, w której gorąco zaprzeczał, jakoby aljanci z Niemców chcieli uczynić niewolnika i skwapliwie przyjmując zapowiedź kontrproponycji niemieckich, pospieszył z zapewnieniem, że zostaną one lojalnie przez koalicję rozważone i że koalicja pragnie tylko, aby Niemcy te świadczenia wypełnili, które „ich środkom, potrzebom i źródłom zasobów odpowiadają”. Prawdopodobnie jednak rozstrzygającym motywem, który zwrot p. L. George'a tłumaczy, jest stosunek wzajemny Anglii do

Ameryki. Ameryka, jak wiadomo, po wystąpieniu swem na arenie wojny europejskiej, finansowała tę wojnę, wskutek czego Anglia stała się jej dłużniczką. Dług Anglii wynosi aproksymatywnie milion funtów szterlingów. Ponieważ propozycja Anglii uczyniona Ameryce, aby ta ostatnia ze spłaty tego długu zrezygnowała, jeśli Anglia skreśli długi zaciągnięte u niej przez Francję i Włochy w czasie wojny, przez Amerykę nie została przyjęta, przeto nie może być p. L. George'owi obojętnym, jakie stanowisko nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Harding wobec uchwał paryskich zajmie.

Stanowisko zaś Ameryki w sprawie długów niemieckich jest na razie tak w szczegółach jak w istocie swej bliżej niewyjaśnione. Po ludzku rzecz biorąc, winno jej bardziej niż koalicji zależeć na możliwie dośłownym zrealizowaniu przez Niemcy uchwał paryskich, gdyż tylko wtedy będzie mogła ta koalicja spłacić Ameryce swe olbrzymie długi. W tym też duchu wypowiada się nowojorska „Tribune”. Jeśli jednak prawdziwe są informacje prasy niemieckiej, która gwałtownie domaga się przesunięcia konferencji londyńskiej na czas po objęciu władzy przez Hardinga — to przypuszczaliby należało, że z nowym prezydentem przyjdzie kurs filoniemiecki. Przemawiałoby za nim pogłoski o mającym się zawrzeć odrębnie pokoju amerykańsko-niemieckim, podjęciu stosunków handlo-

wych między Ameryką a Niemcami, przemawiałoby za nim również sensacyjny projekt senatora amerykańskiego Farnceya w sprawie odszkodowań niemieckich, streszczający się w następujących punktach:

1. Zniżenie długów niemieckich do 15 miliardów albo 28 rocznych spłat po 1 miliardzie dolarów.
2. Niemcom udziela się kredytu w sumie 5 miliardów w złocie za niemieckie kolonie wschodnio-afrykańskie i niemieckie kable telegraficzne, które przez koalicję w czasie wojny zostały zajęte.

3. Stany Zjednoczone otrzymują pierwszeństwo w zakupie byłych kolonii niemieckich i kablów a mianowicie w łącznej kwocie 5 miliardów dolarów. Ta kwota zostanie skreślona z listy długów, jakie koalicja zaciągnęła w Ameryce.

Jeśli projekt taki faktycznie istnieje i jeśli posiada on szansę poparcia go przez Hardinga, wówczas istotnie trudno się dziwić natarciwym umizgom Niemiec w kierunku Waszyngtonu.

Jakkolwiekbyś stwierdzić należy tendencje odwrotowe z płaszczyzny uchwał paryskich ujawniające się z dniem każdym wśród wszystkich prawie aliantów, przyczem jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że klucz do rozwiązania tego olbrzymiego zagadnienia znajduje się dzisiaj raczej w Waszyngtonie aniżeli w Londynie.

Józef Rudnicki.

Agitacja niemiecka w Ameryce.

Paryż. (PAT.) Havas. „N. Y. Herald” donosi: Sekretarz stanu Colby oświadczył w liście zwróconym do senatora Kelloga, iż propaganda niemiecka w Ameryce ciągle jeszcze trwa, a celem jej jest wzbudzić wśród obywateli amerykańskich nieufność do Francji.

Sekretarz stanu zauważa, iż skargi na wojska kolonowe są tylko pozorem dla zamaskowania okrucieństw których Niemcy dopuścili się w obszarach zajętych. W końcu zauważa, że źródłem niemieckiej agitacji jest prasa niemiecka, wychodząca w Ameryce.

Wobec współczesnych zagadnień politycznych.

Mowa prezesa Związku Ludowo-Narodowego dra St. Głabińskiego, wygłoszona w Sejmie, dnia 10 lutego br. nad deklaracją rządu.

1.

Wysoka Izbo! Ostatnie dni przyniosły nam dwa wypadki o wielkiej doniosłości dla naszego kraju: zacieśnienie węzłów przyjaźni z Państwem Francuskim, a zarazem uchwalenie w drugim czytaniu Konstytucji polskiej.

Sojusz z Francją

Sojusz z Francją jest sojuszem naturalnym, sojuszem, którego domagała się nasza tradycja i domagał się wspólny nasz interes. Możemy więc w zupełności podkreślić te słowa, jakie w Paryżu wypowiedział Naczelnik Państwa o wspólnym naszym interesie, o zabezpieczeniu pokoju naszego i całej Europy.

Żałuję jednakowoż, że ten sojusz przychodzi do skutku tak późno. Stronictwo, które mam zaszczyt reprezentować, pod tym względem niema sobie nic do wyrzucenia. Myśmy już w czasie wojny przyszli do przekonania, że powinniśmy się oprzeć o koalicję zachodnią, a nie o państwa centralne. Od początku, gdy tylko to było możliwe, dążyliśmy do tego, aby sojusz z Francją i wogóle z koalicją zachodnią zawrzeć i te węzły jak najściślej zacieśnić. Przypominam, że kiedy Rada Regencyjna zdecydowała się ostatecznie porzucić stanowisko swoje dawne, kiedy stanęła na stanowisku Wilsona o zjednoczonej i niepodległej Polsce, wówczas my razem z innymi stronictwami przyszliśmy do tworenia rządu w Warszawie, do tworzenia rządu, który jednakowoż wówczas, jako rząd koalicyjny, nie przyszedł do skutku z tego powodu, że stronictwo socjalistyczne, a także i stronictwo ludowe, narazie odmówiły udziału w tym rządzie. W tym rządzie ja wówczas miałem zaszczyt być ministrem spraw zagranicznych. Wysłaliśmy do Komitetu Paryskiego w Paryżu delegatów z żądaniem, aby Komitet Paryski pośredniczył sojusz pomiędzy Polską a państwami zachodnimi aby nam dopomógł do wyrzucenia Niemców i wyrzucenia austriaków z ziem, które wówczas jeszcze zajmowali. Niestety, wypadki zrzuciły, że rząd ten musiał wkrótce ustąpić, a po tym rządzie przyszedł rząd pana Moraczewskiego. Wprawdzie doradaliśmy Józefowi Piłsudskiemu wówczas, gdy był powołany do tworzenia rządu, aby utworzył rząd ze wszystkich stronictw, rząd koalicyjny i aby oparł się na sojuszu z koalicją zachodnią. Jednak rada nasza nie była wysłuchana, rząd Moraczewskiego nie poszedł tymi śladami, przeciwnie, nawiązał ściśle stosunki z Niemcami. Wiadomym jest pobyt pełnomocnika niemieckiego, Kesslera, w Warszawie, a stanowisko to fatalnie wpłynęło na opinię zagranicy o polityce polskiej i wyrządziło nam wielką szkodę i wielką krzywdę, której dotychczas w zupełności nie można było powetować.

(P. Dąbski: Kto dopomagał do wyrobienia tej opinii, panie prezesie? — Dmowski.)

Nie, panie, jeżeli chodzi o Dmowskiego, to przypominam, że Komitet Paryski powstał, kiedyśmy niepodległości nie mieli. Komitet we wrześniu 1917 r. zawarł z państwami Zachodniej Koalicji przymierze, zostaliśmy uznani, jako sprzymierzeńcy. Armia, walcząca na zachodzie, utworzona w Ameryce, została uznana, jako armia sprzymierzona i współwalcząca, a także i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uznały armię

te za współwalczącą. Nie możemy odmówić zasług Komitetowi Paryskiemu, a zarazem prezesowi tego Komitetu. Na tej podstawie zostaliśmy przyjęci w traktacie Wersalskim, jako strona sprzymierzona, inaczej byłibyśmy traktowani jako sprzymierzeńcy państw centralnych. A wiemy, jak sprzymierzeńcy państw centralnych byli traktowani. Proszę sobie przypomnieć Bułgarię albo Turcję. Nie mówmy więc o Komitecie Paryskim albo o Dmowskim. Jeżeli macie panowie szczegółowe zapytania, to chętnie odpowiem, ale nie w tej chwili.

(P. Anusz: Dlaczego armia Hallera przybyła z takim opóźnieniem do Polski?)

Wysoki Sejm był zrazu takiego samego zdania, jakie ja tu wypowiadam. (Wrzawa.) Przypominam, że 26 marca 1920 r. Wysoki Sejm jednogłośnie oświadczył się za tem, aby zawrzeć sojusz z Francją i innymi państwami koalicyjnymi zachodu i wezwał rząd o jak najszybsze załatwienie tego sojuszu. A jeżeli chodzi o panów ze stronictwa ludowego, to przypominam, że wasz prezes, Witos, wyraził wtedy żal, że tak późno uchwała nastąpiła, co wyszłoby na dobre dla naszego narodu. Ja dzisiaj niczego innego nie czynię, jak również wyrażam z tego powodu żal, a mogę wyrazić ten słusznie, że od tego czasu upłynęły dwa lata i dopiero teraz rząd decyduje się na zawarcie tego sojuszu. A ileż klęsk byłibyśmy oszczędzili naszemu narodowi, gdybyśmy wówczas ten sojusz zawarli.

Z pewnością w traktacie wersalskim byłibyśmy inaczej przyjęci, z pewnością sprawa Gdańska, Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego byłaby inaczej załatwiona, aniżeli jest. Gdybyśmy oparli się o państwa zachodnie, gdyby one miały zaufanie do nas, jako do rzeczywistego sojusznika, nie mielibyśmy tych skutków, jakie mamy dzięki chwiejnej polityce.

Domagamy się zatem, ażeby na przyszłość ściśle się tego sojuszu trzymać. Domagamy się tego, ażeby raz zaniechać wszelkiej myśli zawierania sojuszu z państwem, które z natury rzeczy jest i będzie nam wrogiem.

(Głos: Insynuacja.)

Nikomun nie insynuuję i cieszę się, że panowie myślą, jak ja. Ale przestrzegam, aby raz wreszcie porzucano wszelkie inne myśli i żeby ściśle trzymano się tej myśli.

Polityka wschodnia.

A jeżeli mowa o polityce zagranicznej, to muszę stwierdzić, że także na wschodzie wskutek tego, że nasza polityka szła chwiejną drogą, ponieśliśmy wielkie straty — trzeba było trzymać się polityki zjednoczenia ziem wschodnich. Trzeba było zaniechać wszelkich federacyjnych myśli. Trzeba było zaniechać tych wszystkich myśli, a byłibyśmy z pewnością doszli znacznie wcześniej do zawarcia pokoju i uniknęlibyśmy strat dotkliwych. Jesteśmy przeciwni tego rodzaju tworom, jak Litwa środkowa, jesteśmy przeciwni polityce, która do tego rodzaju tworu doprowadziła. Żądamy, ażeby rząd tej polityki zupełnie zaniechał, i stanął na gruncie uchwał sejmowych, które domagają się zjednoczenia z Polską tych wszystkich ziem, które do Polski należały i do Polski ciążą. (Przerwywanie na lewicy.)

Ze spraw sądowych

Jeszcze 28 listopada 1919 r. — o czym swego czasu podaliśmy wiadomość — zasądził tutejszy Sąd okręgowy na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Michała Kindrata, „ukrainca”, wykołonego seminarzystę, który służąc w wojsku ruskim w czasie wojny ukraińskiej, uniesiony nienawiścią narodową wedle hasła „Lachów rżaty” zamordował wystrzałem z karabinu wziętego do niewoli legionistę polskiego w czasie gdy ten już rozbrojony siedział spokojnie wraz z innymi jeńcami na belce przydrożnej, oczekując dalszego swego losu.

Dowiadujemy się, że wyrok ten Sąd najwyższy zatwierdził, jednak Naczelnik Państwa ulaskawił barbarzyńcę, zamieniając mu karę śmierci na czteroletnie więzienie.

Jest to niezwykle wyjątkowy wypadek, jakiego nie pamiętamy nawet z dawniejszych czasów austriackich, aby w miejsce kary śmierci wymierzano tak miłą karę więzienia, której w tym wymiarze nie stosowano nigdy do morderstwa, chyba do zabójstw dokonanych bez zamiaru pozbawienia człowieka życia. Nie dziw więc, że na ile tym w plotkarskich sierach „ukraińskich” rodzą się przechwałki, jakoby podobne „wypadki” spowodowane „psychozą wojenną” miały w wyższych sferach na korzyść barbarzyńców ruskich przedstawiać w „mniej karygodnym” świetle adiutant Naczelnika Państwa maj. Świtalski, bliski kuzyn, znanego działacza ukraińskiego i wroga polskości adwokata Starosolskiego.

Możemy panów ukraińców zapewnić, że choć motywem ulaskawienia tak dalego idącego nie są nam zrozumiałe wobec przebiegu rozprawy, której przesłuchiwaaliśmy się, domysły ich, przeceniające zresztą wpływy kuzynów, są w danym wypadku zupełnie mylne, ponieważ sprawę ulaskawienia Kindrata, zasądzoną przez sąd cywilny, rozpatrywał przygotowany w myśl istniejących przepisów tylko Sąd okręgowy tutejszy, Sąd najwyższy, Ministerstwo sprawiedliwości i kancelaria cywilna Naczelnika Państwa, a adiutantura ze sprawą tą nie mogła mieć do czynienia.

Zjazd organizacji narodowych.

Obrady poranne.

W dniu wczorajszym w sali Rady miejskiej obradował II Zjazd organizacji narodowych Wschodniej Małopolski przy bardzo licznych współudziale delegatów, reprezentujących niemal wszystkie powiaty tej części kraju. Pomimo trudnych stosunków komunikacyjnych jawiło się wielu znanych pracowników oświatowych i społecznych, wśród których zauważyliśmy także właścicieli zwłaszcza z powiatu tarnopolskiego, zbaraskiego i innych kresowych. Przez cały dzień trwały obrady na pełnym zebraniu i w komisjach a w soki poziom obrad, poważny ton dyskusji, prowadzonej w harmonii i zgodzie i tworzącej gruntowne, wierne odbicie aktualnych spraw doby dzisiejszej, w lepsze warunki dla programu pracy organizacji narodowych na najbliższą przyszłość.

W obradach wzięli udział posłowie: dr. Stan. Gła-

biński, dr. Aleks. Skarbek i Jan Zamorski, którym Zjazd serdecznie urządził owacje.

Obradom przewodniczył poseł dr. St. Głabiński, który w dłuższym zagajeniu po wstępnych słowach powitania przybyłych na Zjazd delegatów, nakreślił w najogólniejszym zarysie obraz aktualnych spraw bieżącej doby i na ich tle omówił program zadań i prac zrzeszeń narodowych. Stwierdziwszy, że Wschodnia Małopolska należy do Polski, i nierozdzielalnymi węzłami jest z nią związana, zaznaczył poseł Głabiński, że pod tym względem zmieniają się już zapatrywania państw zachodnich i że te państwa, które jeszcze niedawno zaprzeczały nam prawa należenia do Polski, dziś już na nie wyrażają swą zgodę. Preliminarznie w Rydze nie wspominają już o Wschodniej Małopolsce, nie przyznano nam czterech powiatów nad Zbruczem, pókiż z Rosją sowiecką jeszcze nie zawarty, pozostajemy wciąż w stanie zawieszenia broni. Są państwa na zachodzie, które zaprzeczają Rosji prawa odstępowania Polsce ziem, stąd też największa czujność jest wskazana.

Sprawa nasza o wiele lepiej dziś stoi, aniżeli dawniej. Poseł czeski w Warszawie oficjalnie złożył „świadczenie, iż Czesi rozumieją i uznają, że Wschodnia Małopolska jest integralną częścią Polski, wystąpili przeciw dalszej propagandzie Petruszewicza na gruncie praskim i przeciw brygadzie tam formowanej. Objawem pomyślnym jest wizyta paryska i bliższe porozumienie z Francją, dalej z Rumunią, z którą wspólną granicę mieć musimy. O sprawie przynależności tego kraju do Polski zdecydował już Sejm, wprowadzając na jego terenie administrację, istniejącą w zachodnich obszarach. Niestety, podział na województwa po dzień dzisiejszy nie wszedł w życie, wobec czego organizacje narodowe domagają się w stanowczy sposób, ażeby województwa zostały wprowadzone.

Nie żyjemy celów agresywnych do drugiej narodowości, zawsze pragniemy żyć z nią w zgodzie, musimy jednak dążyć do tego, ażeby się naszego narodu w tej części kraju utrzymać i wzmocnić (oklaski). Obecą nam była chęć wynaradawiania innych narodowości, od których jednakowoż żądać musimy zupełnego uznania idei państwowej polskiej. Dążyć musimy do wzmocnienia naszego stanowiska na Wschodzie, co tworzy ciężki obowiązek wobec wielkich cierpień i strat, poniesionych przez naród polski w ciągu dwóch lat ostatnich. Należy w pierwszym rzędzie rozszerzyć stan posiadania naszego ludu w myśl przewodniej zasady: ziemia polska w ręce polskie przechodzić powinna (burzliwe oklaski). Należy kres położyć emigracji inteligencji polskiej na zachód i żądać powrotu tych, którzy do zachodnich prowincji wyjechali (oklaski). Przed nami dwa szczególnie istotne zadania na najbliższą przyszłość: rozwinąć życie ekonomiczne w różnorodnych jego przejawach oraz wzmocnić siły zawodowe w tym kraju, rozwinąć hasło: „Swój do swego”. W końcu poświęcił poseł dr. Głabiński słowa serdecznego wspomnienia poległym pracownikom narodowym a w szczególności śp. posłowi Wł. Dębskiemu, w którym sprawa Wschodniej Małopolski miała zawsze żarliwego orędownika, — poczem otworzył obrady zjazdowe (oklaski).

Przed przyściem do ich porządku zabrał głos p. Czesław Wójcicki (Sambor) i po dłuższym uzasadnieniu postawił następujący wniosek:

„Zjazd Organizacji narodowych z całej Wschodniej Małopolski stwierdza, że wobec wprowadzonego już podziału na województwa we wszystkich innych dzielnicach państwa, dalsze przewlekanie utworzenia województw w Małopolsce oddziaływa nie tylko ujem-

nie na sprawność administracji kraju, ale przedewszystkiem przynosi ciężkie szkody pod względem politycznym. Ten stan stwarza bowiem pozory, jak gdyby przyłączenie tej ziemi do Państwa polskiego nie było faktem ostatecznym a temsamem ułatwia to zabiegi wrogów, usiłujących przed forum Ligi narodów zakwestjonować przynależność tej dzielnicy do Polski, ażeby udaremnić utworzenie zjednoczonego i silnego Państwa polskiego. Zjazd stwierdza, że żadna siła nie zdoła nigdy wydrzeć Polsce tej polskiej ziemi i jedynie Państwo polskie zapewni normalne warunki rozwoju innym narodowościom. Zjazd wyraża głęboki żal z powodu odmiennego traktowania przez rząd — tej ziemi od innych ziem Polski i domaga się natychmiastowego usunięcia tych różnic a przedewszystkiem wprowadzenia województw i mianowania wojewodom najcięższych urzędników administracyjnych.

Wniosek powyższy został jednomyślnie uchwalony.

P. Stan. Broda (Kossów) stawia następnie następujący wniosek:

„Zjazd Organizacji narodowych Wschodniej Małopolski śle gorąco wyrazy pozdrowienia braciom Górnosiłazakom, którzy w najbliższym czasie wrócą po wielu latach niewoli i twardego germańskiego ucisku do Macierzy Polskiej, podziwia hart ich ducha i uchyla czoła przed ich wieszcze żywą miłością Ojczyzny” (oklaski).

Na rzecz plebisytu zarządzona składka przyniosła zwyż 8000 mk.

Z kolei szczegółowe sprawozdanie z prac Związku złożył jego wiceprezes prof. dr. Marceł Prószyński i w dłuższym przemówieniu przerywanem raz po raz oklaskami nakreślił obraz jego działalności, nad wyraz owocnej pomimo ciężkich warunków, wśród której przyszło Wydziałowi Związku stać na straży interesu narodowego we Wschodniej Małopolsce.

Burzliwa owacją urządził Zjazd niestrudzonemu od wielu lat obrońcy ludu polskiego we Wschodniej Małopolsce posłowi Janowi Zamorskiemu, który przemawiał na temat utrwalenia naszego stanu posiadania i utrzymania wiekowego dorobku. Stan ten w ostatnim czasie wiele ucierpiał wskutek ubytku znacznego zastępu pracowników, którzy przesiedlili się do zachodnich dzielnic. Temu ostatecznie już kres należy położyć. Apeluje do pozostałych ażeby nie dali się skusić przez nadzieje lepszych posad i poprawę bytu, jesteśmy tu bowiem żołnierzami kresowymi, a więc wytrwajmy jak na nich przysłało. Niechaj rząd nie tylko z tych stron bierze urzędników! Ten sam apel kieruje do właścicieli posiadłości ziemskich. Troška o utrzymanie stanu posiadania spada wyłącznie na nas, gdyż ze strony rządu na to liczyć nie możemy. Społeczeństwo tutejsze nawet wbrew woli rządu może utrzymać charakter tego kraju, potrzeba jednak hartu ducha, zatem nieodzowną jest dalsza organizacja i nieustające czuwanie nad tem, aby ani pięć ziemi w obce ręce nie przeszła. Poza ziemią polską, jest i ruska, jeżeli zatem parcelują się dobra arcybiskupstwa polskiego, dającego niema się parcelować dóbr arcybiskupstwa ruskiego. Nie wolno iść śladami pruskiej komisji kolonizacyjnej, odbierać ziemię Polakom i dawać ją w ręce obce. Do Ligi narodów wpłynęło ze strony Petruszewicza-Breitiera oskarżenie nas o popełnienie różnych zbrodni, należy przedstawić Lidze, że nie my, ale oni je popełniali. Czuwać należy, aby koloniści nasi nie pozbywali się ziemi z powodu trudności w odbudowie, tępić dziką parcelację i spekulację. Jeżeli to uczynimy, nikt nas tej ziemi nie pozbawi. W tej robocie liczymy na poparcie całego społeczeństwa, dorośliśmy bowiem do niej zupełnie. (oklaski).

duchu mechaniki klasycznej. Największym uznaniem u astronomów cieszyła się do niedawna odnośna teoria H. Seeliggera, zastępująca jedno hipotetyczne ciało perturbacyjne całym bardzo obszernym rojem drobniutkich w zwykłych warunkach niedostrzegalnych ciałek, czyli pyłem kosmicznym, jaki otacza słońce, wywołując między innem znane zjawisko światła zodiakalnego. Ale przyjęcie działania roju zodiakalnego jest hipotezą ad hoc, podczas gdy teoria względności i grawitacji Einsteina tłumaczy nasze zjawisko ilościowo w sposób najzupełniej zadowalający bez żadnych dodatkowych hipotez.

Einstein dowiódł istotnie, że w pierwszym przybliżeniu przekształcają się jego równania na trzy równania różniczkowe ruchu klasycznej mechaniki i jedno równanie Newtonowskiego potencjału grawitacyjnego; posuwając zaś rachunek do drugiego przybliżenia (dla jednej planety jako p. m.—go w polu grawitacyjnym układu słońce-planeta), otrzymał powolny obrót perihelium planety, którego wartość dla Merkurego wypadła z rachunku zupełnie zgodnie z obserwacją w granicach jej dokładności. Ścisłe rozwiązanie jasie znalazł wkrótce potem znakomity astronom geingenski Schwarzschild potwierdziło tylko liczbowy wynik Einsteina. Ponieważ wielkość tego relatywistycznego ruchu perihelium maleje nader szybko ze wzrostem odległości planety od słońca (odwrotnie proporcjonalnie względem średniej odległości z wykładnikiem $2/3$), przeto jeszcze dla drugiej najbliższej słońca planety Wenus osiąga ten ruch wartość teoretyczną nadającą się do sprawdzenia przez obserwacje ubiegłego stulecia. Na nieszczęście ma Wenus tak mały mimośród, że nie podobna wyznaczyć położenia perihelium tej planety z wystarczającą do porównania dokładnością.

(C. d. n.)

Dr. M. T. HUBER

O „teorii względności”

VI.

Dla ogólnego zrozumienia samego tylko wystawienia fundamentalnego prawa nowej teorii (dynamiki relatywistycznej) potrzeba jeszcze objaśnić bliżej pewien jednowymiarowy twór matematyczny, zwany linią geodezyjną. Wogóle można ją określić jako najkrótszą linię łączącą dwa niezbyt odległe punkty jakiegokolwiek kontinuum. Przymiotnik „geodezyjna” pochodzi od pierwszego ważnego zastosowania takich linii w geodezji, zajmującej się pomiarem ziemi. Linią geodezyjną na płaszczyźnie, lub w trójwymiarowej Euklidesowej przestrzeni, jest, jak wiadomo, prosta, na powierzchni kuli łuk koła wielkiego łuku. Otóż podstawowe prawo ogólnej teorii względności, stanowiące najobszerniejsze uogólnienie prawa bezwładności klasycznej mechaniki brzmi:

„Światowa linia p. m.—go jest linią geodezyjną w kontinuum przestrzenno-czasowym”.

Nie mogą tutaj wdawać się w interesujący wywód tego prawa, a tem mniej w matematyczną konstrukcję wiążącą się z niem arcykunsztownej szczytowej budowlą teorii względności, tj. teorii grawitacji; zaznaczą tylko, że powyższe ogólne prawo ruchu przedstawia się jednym równaniem warjacyjnem lub równoważnemi czterema zupełnemi równaniami różniczkowemi drugiego rzędu. W tych równaniach występuje dziesięć składowych „potencjałów grawitacyjnych” oznaczonych symbolami $G_{11}, G_{22}, \dots, G_{44}$, które charakteryzują metryczne własności czterowymiarowego kontinuum przestrzenno-czasowego. Do wyznaczenia ich wartości ustawił Einstein tyleż równań różniczkowych

Razem tedy mamy 14 równań różniczkowych i to nieliniowych, czyli aparat teoretyczny mogący odebrać odwagę nawet wytrawnym matematykom. Nie uląkł się sam twórca, dzięki tej łatwej do przewidzenia okoliczności, że najczęściej można poprzestać na rozwiązaniach przybliżonych, inaczej bowiem mechanika klasyczna, jako teoria przybliżona ze stanowiska teorii względności, nie mogłaby tak dokładnie opisywać niemal wszystkich do niedawna doświadczalnie badanych ruchów w przyrodzie.

Wszakże przed odkryciem promieni katodowych i tzw. promieni „beta”, wysyłanych przez rad i inne ciała promieniotwórcze, znano tylko jedno zjawisko mechaniczne i to w astronomii, które się wylatywało z pod praw Newtonowskiej mechaniki i teorii grawitacji. Jest niemię stosunkowo mizerna, bo wynosząca 43” na stulecie przewyżka obrotu perihelium Merkurego ponad wartością obliczoną z teorii Newtona przy uwzględnieniu wpływów innych planet. Te zboczenie stwierdzono jednakże z bardzo wielką dokładnością dzięki wyjątkowo znacznemu mimośroduwi orbity Merkurego. Jest rzeczą jasną, że astronomowie kusili się niejednokrotnie o wyjaśnienie tej anomalii do czasu jej stwierdzenia przez Leverrier’a, oczywiście przy pomocy samejże Newtonowskiej mechaniki. Zachęcenie przytem słynnym tryumfem klasycznej teorii, jakim było odkrycie Neptuna przez Leverrier’a i Adama wydedukowane matematycznie z perturbacji najdalszej podówczas znanej planety Urana, próbowali przedewszystkiem tej samej drogi i szukali tzw. intramerkurjalnej planety, której działa nie mogłoby wytlumaczyć powyższy ruch perihelium Merkurego. Tymczasem najstaranniejsze poszukiwania okolicy słońca nie wykazało nic nowego. Dzieje astronomii ubiegłego stulecia notują przeszło pół tuzina prób objaśnienia analogii w ruchu Merkurego w

Polska bandera kupiecka.

Wełnista fala bije w statku pierś.
Już wód koczownicza nie dotyka lina
I wnet już zniknie lądu rys,
Ostatni blask latarni.
Lśni gwiazdą z ócz Jastarni
I w morze jeno z niebnych czas
Płyną księżyc strugi.
Synu, radosna nowina!
Wstęga migotna, kędy światła smugi,
Suna ciężarne skarbami ładugi,
A na ich maszcie zwiś
Znak polskiej bandery kupieckiej.

Od dawna twoja — wędrowcze — znam twarz.
Znam ją, gdy na niej było zniewolenie,
Gdy wrog z tą kłatwą w świat cię ślał:
„Idź, niech się duch twój zmarni
„Daleko od Jastarni,
„Płyn, oceanów mierzyć głab”!
Mądrości się uczymy,
Synu, przez lat wspomnienie.
Tą drogą, niegdys, ślana w ciężkie dymy,
Niosły wychodźców polskich w świat olbrzymy
Z ich masztu groźnie wiał
Znak morskiej bandery niemieckiej

Zwycięstwa mocą silny, jako dąb,
Ojcom się pokłon za ich boleść życia!
Radosną tobie niesie włość
Ostatni blask latarni
W czas świtu od Jastarni,
Gdy w drogę tobie nieba skłon
Przypięta wschodu luna.
Synu! Na mórz odkrycia
Do nowych lądów dąż po złote runo;
Pomyślnym wiatrem niech twe statki suną
I kochał, tul i pieść
Znak polskiej bandery kupieckiej.

Pieśń weselna.

Oj, jada, jada, milają chęci,
Jedzie do ślubu dziewczyna.
Białe sukmany,
Czerwone rabaty,
Staniczek tkany
Czepców rój
I kwiaty, kwiaty, kwiaty
Synu mój
W nagotowany dom wprowadzasz żonę.
Ognisko twoje dziś błogosławione.

A ty jedyna,
Rozmóż się w tysiąc tysięcy!
O czuję, czuję twe serce gorące,
Ku ludziom serce twe bieży.
Jesteś jak lany
Swym kłosem świecące,
Jak nieskalany
Wody źródło.
Jak słońce, słońce, słońce!
Synu mój,
Ta broń na ścianie i ten miecz, dla ciebie:
Staniesz, gdy wszyscy staną w bół — w potrzebie.
A ty macierzy,
Wystaw ich tysiąc tysięcy!

Józef Gruzicki.

Zapiski bibliograficzne.

LIGON KAZIMIERZ: Poeci Górnego Śląska. Krótki zarys historii literatury ludowej na Górnym Śląsku. Odczyt wygłoszony w towarzystwie młodszych literatury w Warszawie, Akademii Umiejętności w Krakowie i Collegium Minus w Poznaniu. Z przedmową Jana Kasprzowicza. Lwów — Warszawa Książnica Polska. T. N. S. W. MCMXX. Druk. „Grafia” we Lwowie. 19x12.7. Str. 56. (Okres I. Wiek XVIII i XIX. Początki rozwoju piśmiennictwa polskiego na Górnym Śląsku: — Józef Lompa. — Wzrost ludowego dziennikarstwa na Górnym Śląsku. — Ks. Norbert Bończyk. — Ks. Konst. Damroth — Juliusz Ligon. Karol Miarka. Juliusz Roger. — Okres II. Wiek XX: Rozwój dziennikarstwa polskiego, pism periodycznych i wydawnictw na Górnym Śląsku. — Ks. Michał Przywara. Poeci i pisarze odrodzenia G. Śląska.

ŁOZIŃSKI WŁADYSŁAW: Salon i kobieci. (Z estetyki i dzieł życia towarzyskiego). Przygotował do druku i wydał Dr. Mieczysław Treter, Lwów, 1921. Gubrynowicz i Syn. — H. Altenberg. — Druk. W. L. Anczyca w Krakowie. 22x15. Str. VIII, 212. Rycin 113, z tych 29 po części barwnych na osobnych tablicach. (I. piękno społeczne i historyczne. II. Dawniej a dziś. Przejściowość naszej epoki pod względem form estetycznych.) III. Sztuka konwersacji. IV. Salon francuski. V. Salon niemiecki. VI. Życie towarzyskie w Polsce XVII w. VII. Towarzystwo lwowskie w schyłku XVIII w. VIII. Puławy. IX. Estetyka życia codziennego).

PRZYZYNIKI DO STATYSTYKI BYŁEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO wydane przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. — Contributions a la statistique de l'ancien Royaume de Pologne publiques par l'Office Central de Statistique de la République Polonaise. Tom I: Szułc Stefan; Wartość materiałów statystycznych, dotyczących stanu ludności b. Królestwa Polskiego. — Appréciation des données statistiques relatives a l'état de la population de l'ancien Royaume de Pologne. — Warszawa, 1920. Nakł. Główny Urząd Statyst. — Druk. Państwowa. 24x16.8. Str. 225.

SKOROWIDZ polsko-niemiecki i niemiecko-polski miejscowości Województwa Pomorskiego i w. m. Gdańska, ułożony na podstawie najnowszej mapy sztabowej 1:300.000 z uwzględnieniem Słown. Geogr. Fontes, St. Ramha. Dr. Ketrzyński, X. W. Wojciechowski i Dr. Spindowskiego, B. Ślaskiego, II. rocznika Gryfa, mapy Fr. Bakowskiego, dzieła „Komisji dla ustalenia nazw w Toruniu, oraz książki pocztowej z 1914 r. — Oprac. wono w Zakładzie Kartograficznym D. O. G. Poznań. Z. Polska mapa 1:300.000. Poznań, 1920. Nakł. Zakładu Kartogr. D. O. G. Poznań 20x16.6. Str. 184, 1 mapa.

FECHNER GUSTAW TEODOR: O zagadnieniu dużej. Wprowadka przez świat widzialny ku niewidzialnemu. Wydanie drugie. Do druku przy otworzył Dr. Edward Spranger Na język polski przełożyła Dr. Zofia z Pasawskich Drexlerowa. Przekład przejrzał i wstępem zaopiniował Kazimierz Twardowski. „Wiedza i Życie”. Wydawnictwo Związku Naukowo-Literackiego we Lwowie. Serja IV. Tom XI. Lwów, 1921. Nakł. Księg. H. Altenberga. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 19x12.2. Str. 296.

LA POLOGNE politique économique, littéraire et artistique. Paris. Association France (7 Rue de Poitiers) — 2e Année Nr. 2: 15 Janvier 1921. (Le numéro: 1 fr. 25). Sommaire: La réforme agraire en Pologne (Fr. Bujak). — Les voies de communication entre la France et la Pologne (M. de la rousse). — La vie politique (H. G.) — L'organisation et le régime du Commerce Extérieur en Pologne. — La vie économique (A. Merlot). — La vie intellectuelle (P. Kleczkowski). — La vie polonaise en France: M. Ernest Denis. — Livres et périodiques (H. de Montfort). — Revue de la Presse (Casimir Smogorzewski). — L'art Polonais a Paris (Claire Merlot). — Les Amis de la Pologne (Rosa Bailly). — Bulletin de la Chambre de Commerce Franco-Polonaise de Paris.

SAMUEL STUART M.: O pogromach w Polsce. (Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Z dzieł kampanii żydowskiej przeciw Polsce. Lwów, 1920. Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”. Druk. „Słowa Polskiego”. 15x22.3. Str. 32.

politicorum... typis impressorum ac manuscriptorum in Bibliotheca Brauntiana collectorum, virtutibus et vitiis, 1723), Efraim Oloff („Polnische Liedergeschichte” 1744), Sylwester Wilhelm Ringelshube („Nachricht von den polnischen Bibeln...”), Józef Jędrzej Załuski („Programm literarium ad bibliophilos...” 1732, „Bibliotheca postarum polonorum qui patrio sermone scripserunt”, 1732, 1754, „Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących, z przypisaniami Józefa Epifanio Minasowicza, wydał Józef Muczkowski, 1832, — oraz inne prace, zalegające w rękopisach”), Józef Aleks. Jabłonowski („Muzeum Polonium”), Jan Daniel Janicki, założyciel naukowej bibliografii polskiej („Nachricht von denen in der Hochgräflich Zalusischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern”, 1747, 1749, 1753, „Polonia litterata nostris temporibus”, 1750, — „Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Polen”. 1755 — „Jannociana... t 1-3, 1777 1779 1819”. Wpływ ogromny na żywe rozbudzenie się poszukiwań i badań na polu bibliografii i literatury wywarł Feliks Bandkowski dziełem swoim pt. „Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych” t. 1-2, 1814, wywołując cały szereg prac uzupełniających (Ludwik Sobolewski, Adam T. Chłędowski, Jan Gw. Styczński, X. Alojzy Osinski, Casylichowski, Świdziński i in.). Wielkie zasługi położyli następnie: Jerzy Samuel Bandkile („Historia drukarń w Królestwie Polskiem i W. X. Litewskiem, 1836; — Historia Biblioteki Uniwersyteckiej Jagiellońskiej, 1821, oraz Wykłady bibliografii na Wszechnicy Jagiellońskiej z lat 1815, 1821-1824), — Joachim Lelewel, autor znakomitego dzieła pt. „Bibliograficznych Ksiąg dwie”, które jest pierwszą u nas teorią bibliografii. — Książka Hle-

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

D. JAN CIPANOWSKI

powrócił i mieszka w Kołomyi ulica Kościuszki dom W. P. Dr. Schora, parter na lewo.

Aparat Roentgena.

n374

L. 2371 ex 1921.

Lwów, dn. 8 lutego 1921.

KONKURS.

Przy Nadleśnictwach państwowych w Małopolsce są do obsadzenia posady urzędników rachuby i manipulacyjnych z poborami urzędników państwowych X, XI i XII stopnia płac.

Podania własnoręcznie napisane należy wnieść do Zarządu okręgowego lasów państwowych we Lwowie, w terminie do końca lutego 1921 r.

Do podań dołączyć należy:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys (curriculum vitae);
- 2) metrykę urodzenia;
- 3) świadectwo ukończonych przynajmniej czterech klas szkoły średniej. Byłoby też pożądanem, by kompetenci o te posady mogli się wykazać świadectwem ze złożonych egzaminów na niższym kursie handlowym;
- 4) świadectwo moralności;
- 5) świadectwo poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia;
- 6) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, ewentualnie
- 7) metrykę ślubu i wykaz stanu rodzinnego;
- 8) dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posad przyznaje się żołnierzom Wojsk polskich, demobilizowanym i inwalidom.

Kandydaci pozostający w służbie wojskowej lub cywilnej winni podania wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Posady nadane będą prowizorycznie i dopiero po roku nienagannnej służby nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Z Zarządu Okręgowego lasów państwowych. Naczelnik Zarządu Okręgowego lasów państwowych w z. Müller.

L. 2371 ex 1921.

Lwów, dn. 8 lutego 1921

KONKURS.

Przy Zarządzie Okręgowym lasów państwowych we Lwowie są do obsadzenia posady urzędników rachunkowych z poborami IX i X stopnia urzędników państwowych.

Ogłoszone własnoręcznie napisane podania wnieść należy do Prezydium Zarządu Okręgowego lasów państwowych do końca lutego 1921 r.

Do podań dołączyć należy:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys (curriculum vitae);
- 2) metrykę urodzenia;
- 3) świadectwo z ukończonej szkoły średniej a przynajmniej 6 klas szkoły średniej i kursu handlowego;
- 4) świadectwo moralności;
- 5) świadectwo poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia;

ronin Juszyński („Dykcjonarz poetów polskich”, Kraków, 1820), — Józef Maks Ossoliński („Wiadomości historyczno-krytyczne”). — Adam Jocher („Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce”) — Stanisław Przyłęcki (Prace bibliograficzne w rękopisach Biblioteki Ossolińskich), Zegota Paull i in. — W pierwszej połowie ubiegłego wieku była bibliografia przedmiotem nauczania, i tak: W Uniwersytecie Jagiellońskim wykładali ją kolejno J. S. Bandkile, Jan Kanry Rzesiński i Józef Muczkowski, w Warszawie Joachim Lelewel, w Wilnie Szymon Żukowski i Aleksander Bohatkiewicz, w Krzemieńcu Paweł Jarkowski. Wielkie znaczenie dla bibliografii mają również prace Michała Wiszniewskiego („Historia literatury polskiej”) i Wacława Aleks. Madejowskiego („Piśmiennictwo Polskie”), przynoszące wiele cennego materiału, wyzyskanego przez badaczy późniejszych.

Pierwszą całkowitą bibliografię opracował największy nasz bibliograf, Karol Estrzelichar, którego monumentalne dzieło: „Bibliografia Polska” jest wszechstronnym skarbcem umysłowości polskiej, wyrażonej drukiem, niezawodnym przewodnikiem po rozległych obszarach piśmiennictwa, błogosławiona księga wszystkich „patrzających na przyszłość” jak na ogień z tęczą różności. Obejmuje ona trzy główne działy, a mianowicie: „Bibliografię Polską XIX. stulecia” w porządku alfabetycznym. — 2) Zestawienie chronologiczne druków, poczynając od w. XV-go. — 3) bibliografię polską w. XV-XVIII. w układzie alfabetycznym. (Ten ostatni dział niedokończony, kontynuowany obecnie przez prof. Stanisława Estrzelichar w Krakowie). Dalszym ciągiem bibliografii XIX. wieku był „Przewodnik bibliograficzny”, założony (1878) przez Władysława Włostkiewicza, oraz jego kontynuacja „Bibliografia Polska”, redagowana przez prof. Jana Czubka, a zawieszona z rokiem 1919-tytu.

(C. d. n.)

DR. STEFAN VRIEL-WIERCZYŃSKI.

Organizacja bibliografii w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Jak gdzieindziej, tak i u nas, bibliografia, w kolejnym swoim rozwoju, dała początek historii literatury. Jeśli pominiemy pracę Krzysztofa Warszawickiego p. t. „Reges, Bellatores et Scriptores Poloniae” (1601; 1629), o której Józef Jędrzej Załuski w swej „Bibliotece historyków, prawników, polityków” mówi, że zawiera „same tylko imiona gołe: sto trzydzieści”, wymienić należy autorów następujących: Oto przede wszystkim polychistor i „najdawniejszy polski bibliograf”) Szymon Starowolski, który dziełem swoim: „Scriptorium Polonicum Hekatomtas” (1625, 1627, 1723) przypisanemu „Prudenti Senatui P. O. Leopollensi”, budząc zainteresowanie się pismami i pisarzami, otworzył świat nowy i stał się twórcą nowej gałęzi wiedzy: bibliografii), a co do znaczenia swego i metody (połączenie biografii z bibliografią) może być zestawiony z Konradem Gessnerem, autorem dzieła: „Bibliotheca universalis...” (1545), uważanym przez Niemców za ojca bibliografii powszechnej. Po nim cały szereg pisarzy, jako to: Jędrzej Węsierski („Systema historico-chronologicum ecclesiarum Slavonicarum...” 1650), Krzysztof Sandius („Bibliotheca Anti-trinitarium”, Stanisław Lubieniecki („Historia reformationis Polonicae”), Samuel Joachim Hoppius („De scriptoribus historiae Polonicae seculis”, 1707), Dawid Braun („De scriptoribus Poloniae et Prussiae historicorum,

*) Estrzelichar: Günter Zainer i Świętopełk Pjot. (1867), s. 44.

*) Tyszyński Aleksander: Wizerunki: polskie. (1875), s. 133.

*) Por. Turowski St.: Prace J. A. Załuskiego w niewoli moskiewskiej. (Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akad. Umiejętności w Krakowie. 1914, nr. 5, str. 6-10).

5) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, ewentualnie

7) metrykę ślubu i wykaz stanu rodzinnego;

8) dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Pierwszeństwo w przyznaniu posad przyznaje się żołnierzom Wojsk polskich, demobilizowanym i inwalidom.

Kandydaci pozostający w służbie wojskowej lub cywilnej winni podania wniosku za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Posady nadane będą prowizorycznie i dopiero po roku nienaganniej służby nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Z Zarządu Okręgowego lasów państwowych.

Naczelnik Zarządu Okręgowego lasów państwowych w z. Müller.

Ostrzeżenie.

Dowiaduję się, że p. Friedmanowie, mając przeciw sobie prawo i prawomocne orzeczenie sądów 3 instancji, a chcąc pomimo tego wyrugować mnie za każdą cenę z hotelu, który prawnie dzierżawię po koniec r. 1924, ofiarowują stosunkowo bardzo znaczne kwoty rozmaitym osobom za wyszukanie sposobu, by mnie dzierżawy hotelu pozbawić. Ostrzegam tedy wszystkich, do którychby p. Friedmanowie z podobną propozycją się zwrócili, by nie dali się zwabić żadnymi przyrzeczeniami, gdyż na wszelkie nielojalne sposoby zareaguję z całą energią i odwołam się do pomocy kompetentnych władz

n620

M. Turteltaub.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 lutego

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Poniedziałek 14 lutego o godzinie 4 po południu Publiczna próba z „Elektry” tragedji p. Płazka. Wyjatkowo o 7:30 wieczór „Skowronek”, operetka.

Wtorek, 15 lutego o godzinie 7 wieczór „Elektra” tragedia w 3 aktach Feliksa Płazka, nowość po raz pierwszy.

Środa 16 lutego o godzinie 7 wieczór „Elektra” i „Sędziowie”, tragedia po raz drugi.

— Biuro koncertowe M. Tuerka. We środę 16. lutego koncert Matyldy Lewickiej, primadonny opery warszawskiej. Bilety u Seyfartha. 574

— Apollo. „Sumurun” Tajemnice haremu. Dramat wschodni w 6 aktach z Polą Negri.

— Nasze składy węgla. Zima nie żartuje z nas, a tymczasem żartują chyba i z nas i z niej funkcjonariusze magistracy w niestrasznie tak nazwanych „Miejskich Składowach Węgla”. Składy te czymś wrażeń fikcji, węgli w nich albo niema, albo jeżeli są, to tylko dla wybranych, którzy jakimś mistycznym sprężynami umieją poruszyć dobrą wolę szafarzy opału. Ludzie nieprzywilejowani patrzą tylko na tajemnicze mrugnięcia tych „zaradniejszych” stron, na ich ustronne szepoty z osobnikami, wydającym węgiel, a sami odchodzą z długim nosem, skazanym na łapanie gila w mieszkaniu. Niechno się w te praktyki wda ktoś poważniejszy i odpowiedzialny za nadużycia! Niech zwłaszcza idzie na ulicę Czarnieckiego, gdzie ma panować samowola służby, najlaskawsza. Przechodzą do nas osoby, które po dziesięć dni pielgrzymując do owego składu i wyciekając w nim od samego otwarcia rano, nie zdołały dotąd uzyskać swego przewidzianego z góry. Przecież powinny być wydawane jakieś numerowane karty, zapewniające sprawiedliwą kolejność wyboru. W przeciwnym razie rządzić musi i rządzi istotnie takim węglowym składem: widzimisie, jeżeli nie „opłacinisie”.

— Kurs organizacyjny dla kierowników Spółek rolnych i organizatorów Armii Ochotników Pracy rozpoczyna się dziś, w poniedziałek, o godz. 4 a nie 3, jak mylnie wydrukował zerer w poprzednim komunikacie. (Kopernika 20.)

— Występ Jadwigi Lachowskiej w teatrze miejskim. Dyrekcji teatru udało się otrzymać od p. Lachowskiej obietnicę, że z początkiem marca br. przyjedzie umyślnie na kilka występów do Lwowa. Projektowana jest „Carmen”, „Aida” (Ameris) i „Mignon”, Znako-mita artystka uzależnia przyjazd swój od otrzymania urlopu z Mediolanu. Obecnie występy nie mogły przyjść do skutku, ponieważ artystka miała zakontraktowane występy i koncerty w Warszawie, Poznaniu, i Krakowie.

— Poświęcenie Księgarni Naukowej Pol. Tow. Ped. i Firmy Arcta odbyło się w dniu wczorajszym przy współudziale licznej zastępy uczestników. Akta poświęcenia dokonał Ks. Inf. Zajchowski, który wyraził radość z powodu podjęcia wspólnej pracy przez założone Pol. Tow. pedagogiczne i zaopatrzone warszawską, poczem kolejno przemawiali pp. Szczurkiewicz w im. PTP, Arct, Arctowa, Del. St. Sobiński, który w głęboko ujętych słowach zwrócił uwagę na wielkie

szkody, wyrządzane w młodym społeczeństwie przez złą książkę oraz dr. Zb. Pazdro, przew. zawiązanej spółki akcyjnej. Po akcie poświęcenia nastąpiło przyjęcie zaproszonych gości w magazynie księgarskim. Zarząd nowej Księgarni ofiarował na rzecz plebiscytu 80.000 mk. Z podjęciem pracy przez nową firmę przybyła naszemu miastu nowa wybitna placówka kulturalna, której życzyć należy jak najlepszych rozwoju.

— Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: W urzędzie pocztowym Łuck województwa wołyńskiego zaprowadzony został prywatny ruch telefoniczny.

— Troski ludzie bez troski. Czytanie anonsów w gazetach tak na ogół ośmieszające, pogardliwym zdaniem: „zaczyna gazet od anonsów”, nie jest w rzeczywistości płytkim, jakby się zdawać mogło. Poza wiadomościami, że ktoś sprzedaje parę bucików, lampę i wannę, a ktoś drugi chce nabyć fasolę, kapelusz, meża i węgiel, można czasem znaleźć ogłoszenie, które odsłania nam psychologiczne podłoże ogłaszających. W „Times’ach”, w rubryce naidroższych anonsów, znajduje się przez kilka dni z rzędu drukowane następujące ogłoszenie: „Belzebub, znany w szerokich kołach buldog, umarł nagle 3 lutego 1921. Wszelkie zapytania i wyrazy sympatii pogłębiły tylko ból i żal właściciela. Przypomina to anons, który pojawił się w gazetach lwowskich w marcu 1919, bezpośrednio po owej pamiętnej Wstępnej Środzie, w która ukraińcy zasypali Lwów granatami i szrapnelami, nieczem popiołem głowę ciężkiego grzesznika. Wybyła wtedy amunicja na dworcu Czerniowieckim. Detonacje były tak silne, że w śródmieściu i na przeciwnych krańcach miasta przygłuszały huk pękających w bezpośrednim otoczeniu pocisków. A anons mniej więcej tak brzmiał: „W okolicy „kopytkowego” podczas wybuchu amunicji zgubiłem kalosz. Uczciwego znalazcę, proszę o zwrot”. Czy nie rozbrajające przywiązanie do kalosza? Mógł życie stracić, rękę, nogę, głowę, wyszedł cało, a wszystko to było niczem wobec... kalosza.

— Świeże i nieświeże. Były ongiś dobre czasy, we Lwowie, kiedy dla zachęcenia klienteli na każdym sklepie, w którym było sprzedawane pieczywo, był szyldz: „Co dzień świeże pieczywo”. Teraz nikt o trzeszczącym, świeżym pieczywie nie myśli. Bierze, co mu dadzą na kartkę chlebową, a na metrykę chleba nie patrzy. Trochę starszy? Nic nie szkodzi; odgrzeje się go w piecu i wyjdzie zeń odmłodzony, jak z Salon de beauté. Stąd morał, że można jeść pieczywo świeże, ale można także bez uszczerbku dla zdrowia, jeść nieświeże. Panuje jednak między ludźmi przesąd, że nie tak ma się z mięsem i że musi ono być świeże. Inaczej na tę sprawę zapatruje się właściciel pewnej restauracyki w śródmieściu, skoro wywieził na drzwiach swoich tablicę: „Dziś świeże mięso”. Godna uznania szczerłość A więc bywa i nieświeże.

— Obława na pokątnych handlarzy kosztownościami. Ponieważ w ostatnich czasach ukazało się wiele przedmiotów złotych z fałszywymi stemplami lub też połączonych, a wszystkie pochodziły z handlu pokątnego, który ponadto jest wzbroniony — przeto Dyrekcja policji lwowskiej zarządziła obławę na pokątnych handlarzy w kawiarniach „Royał” i „New York” koło teatru. W asystencji kilkunastu agentów i policjantów do kawiarni „Royał” wkroczył adiunkt policji Stojków, zaś do kawiarni „New York” adi. policji Pommersbach. Obsadzono wszystkie wejścia i lokale uboczne, a obecnych wezwano do poddania się osobistej rewizji. Wszystkie kosztowności, jakie znaleziono w kieszeniach odbierano za wręceniem kwitu. Naturalnie nie zabierano zegarków przypiętych do kamizelki lub pierścieni noszonych na palcach. Mimo to zabrano pełne pudło zegarków, pierścieni, pereł, brylantów, bransolet itp. wagi około 6 kg. a wartości kilku milionów. Jaka panika ogarnęła handlarzy świadczy fakt, iż pod stołami znaleziono porzucone: złoty zegarek, złotą obrączkę, wagę do złota, ciężarki do niej i przyrządy probiercze, kilkanaście dolarów, kilkanaście tysięcy koron austr. itp. Rzeczy te zostaną przez władzę skarbowe po zbadaniu stempli skonfiskowane.

— Ażłoter w korcie. W westybulu Colosseum aresztowano Alberta Schlagiera, lat 20, który za bilety kupione w kasie po 50 mk. żądał po 100 mk. Zamknięto go w areszcie policyjnym.

— Inwalida Jan Wilezyński z Michałenic może odebrać zgubioną swoją legitymację inwalidzką w policji przy ul. Jachowicza, gdzie została zdeponowana.

— Bezczelność złodzieja. Wyższy urzędnik sądowy p. K. wysiadłszy z tramwaju UL. znalazł w kieszeni futra swego cudzy portfel z złotą kłódką, zawierający 1 koronę austriacką. Portfel ten został widocznie komuś ukradziony, a złodziej, chcąc się go pozbyć po wypróżnieniu zawartości wsunął go p. K. do kieszeni. Fakt ten podała p. K. do wiadomości policji, depontując jednocześnie ów portfel.

— Aresztowanie złodzieja hotelowego. Przed trzema dniami w hotelu Grand z pokoju zajmowanego przez Izaka Kupeczyckiego skradziono walizę z towarami galanterijnymi wartości 300.000 mk. Inspektorowie policji Socha i Seinfeld śledząc za sprawcą kradzieży nabrali tej pewności, iż był nim Władysław Czechak, zamieszkały w Zamarstynowie przy ul. Krzywej 14. Wczoraj rano w asystencji kilku policjantów urządzili obławę na Czechaka w jego mieszkaniu. Czechak spostrzegłszy to począł uciekać. Policjanci strzelali za nim, lecz nie trafili go, a dalsze strzelanie było niemożliwe ze względu na osoby postronne. Mimo to Cze-

chaka złapano. W mieszkaniu jego znaleziono część łupu, resztę zaś odebrano latnikom, tak, iż Kupeczycki wszystko odzyskał. Czechak, uciekając porzucił futro czarne, podbite tchórzami a w kieszeni tegoż etui ze złotymi kulczykami. Jak się okazało Czechak ukradł je onegdaj w Samborze w hotelu koło dworca. Czechak to bandyta, który jeszcze w czasach austriackich zasądzony był na śmierć, a ulaskawiony, umknął z więzienia. W czasach austriackich popełniał kradzieże i rabunki, ubierając się w mundur kapitana. Zakutego w kajdanki odstawiono wczoraj do aresztów policyjnych.

Warszawa. (PAT.) Związek rzemieślników chrześcijańskich złożył na rzecz plebiscytu górnośląskiego 487.644 marek.

Paryż. (Havas.) Prezydent Towarzystwa francusko-polskiego, Noulens, wydał śniadanie na cześć ks. Sapiehy. Wśród zaproszonych gości znajdował się ambasador polski, hr. Zamojski, minister Doumer i in.

Z SALI SĄDOWEJ.

RABUNEK.

Przed sądem przysięgłych stanęli dziś dwaj bracia, Stanisław i Michał Rzepeccy, oskarżeni o rabunek. Oto w nocy na 12 września 1919 r. obwinieni uzbrowieni w karabiny w towarzystwie trzeciego nieznanego sprawcy napadli na folwark Samuela Helfera koło Strzelisk Nowych i grożąc mu karabijem, żądali od niego pieniędzy. Helfer ofiarował im 1300 kor. przysięgając, że więcej nie posiada. Wtedy rabusie zaczęli okładać go kolbami, trzeci zaś ugodził Helfera jakimś ostrym narzędziem tak, że go krew oblała. Ubez władniwszy Helfera i zagroziwszy żonice jego Annie na wypadek, gdyby chciała wołać pomocy, rabusie zaczęli przetrząsać mieszkanie. W rezultacie zabrali 10.200. kor. i rozmaite garderobe a podzieliwszy się łupem na miejscu, ulotnili się.

Rozprawę prowadzi r. Nartowski, oskarża prok. Laskowski.

Ś. p. Paulina Sobotowa.

Janów koło Lwowa

Życie polskie, odradzające się u nas po wojnie w dość szybkim tempie, poniosło w ostatnich dniach bardzo dotkliwą stratę. W dniu 5 lutego br. zmarła w naszym miasteczku śp. Paulina Sobotowa, długoletnia przesowa TSL., wybitna działaczka na polu narodowym i społecznym.

Śp. Sobotowa przybyła do Janowa przed dwudziestu laty i prawie od tego samego czasu skupiała w swem ręku działalność narodową. Niestrudzona nie ustawała nigdy w rozpoczętej pracy, zachęcając i pociągając przykładem swoim innych do owocnej współpracy. Że zaś praca Jej była owocna, świadczy spuścizna, jaką nam zostawiła.

Najwybitniejsze zasługi położyła śp. Sobotowa jako prezesowa TSL. Dzięki Jej niezmarowidnym zabiegom i trudom w największej części powstał piękny, murowany dom polski we wsi Domażyrze. Sama będąc w podeszłym wieku nie wahała się iść po wsi od domu do domu, być wystawioną nieraz na upokorzenia, byle tylko zebrać trochę grosza i skończyć rozpoczętą budowę.

Bardzo wielkie oddała usługi w czasie budowy gmachu Sokoła w Janowie, walcząc z wielkimi nieraz trudnościami, podtrzymując innych przed zniechęceniem.

Nadeszła wojna a śp. Sobotowa, jakkolwiek miała słuszne powody do obaw, pozostała, by, jak mówiła, bronić ziemi, gdyż, na wprawdzie człowiek wielkie obowiązki względem życia, lecz większe względem ziemi.

Wzięta przez dłuższy czas przez Austriaków niesłusznie we Lwowie za „nieprawidłowość”, internowana i wywieziona przez Ukraińców jako niebezpieczna na froncie ukraińskim, wróciła znowu w domowe progi nie złamana na duchu, lecz jeszcze więcej zahartowana do dalszej pracy.

Przez cały czas pobytu w Janowie dom zmarłej był niejako schroniskiem dla wszystkich. Nikomu nie odmówiła wsparcia ni pomocy, służąc wszystkim zawsze dobrą radą, często i wydatną pomocą w miarę potrzeby i możliwości. Wychowała zupełnie bezinteresownie kilka sierót, któremi nie miał się kto zająć.

Ostatnią wielką troską śp. Sobotowej o której ciągle myślała, była — założenie ochronki, której brak dotkliwie daje się w Janowie odczuwać. Przy współpracy innych ludzi zakupiono na ten cel dom i zebrano dotychczas pokutną sumę 50.000 Mk. Niestety — nie było Jej danem oglądać zaczętej dzieła. Czynniki złej woli, które powinny być stanąć na czele Komitetu, działały destruktywnie w każdym kierunku, by do założenia ochronki nie dopuścić, skutkiem czego sprawa uległa chwilowej zwłoce.

Pogrzeb zmarłej w dniu 7 lutego był złożeniem pięknego hołdu dla Zmarłej. Polacy, Rusini, Żydzi, wszyscy wzięli udział w ostatniej posłudze.

Przemówienie nad grobem wygłosiła p. Suedhofówna, sekretarka TSL. W prostym, pięknym przemówieniu przedstawiła działalność zmarłej, wskazując zwłaszcza na Jej gorącą patriotyzm i ukochanie ziemi czystej. Z okazji pogrzebu zebrano na plebiscyt 1650 Mk. (500 Mk. żydów), które zaraz przesłano do Komitetu Obrony Kresów zachodnich.

Niestrudzonej pracownicy, dobrej Polce, szlachetnej kobiecie — Cześć!

Ze świata.

© **Propaganda na rzecz matek obciążonych liczną rodziną.** W Ameryce utworzyła się nowa propaganda, która polega na tym, żeby skłonić kobiety niezamężne i zamężne, lecz bezdzietne do pomagania w pracy kobietom obciążonym liczną rodziną, gdyż kobiety mające dużo dzieci, temsamem już spełniają swój obowiązek względem Ojczyzny, jednak w obecnych ciężkich warunkach egzystencji, przynajmniej się nie potrafią wychować dzieci z należytem staraniem. Specjalnie chodzi o klasę pracującą, lecz nie wykluczone są i inne stery. Na skutek tej propagandy powstały też po miastach organizacje, które kontrolują liczbę rodzin i matki które mają jednako, często zepsutych i rozpierzchnionych. Jest to myśl bardzo dwojebi, a u nas mogłaby mieć zastosowanie i być nader pożyteczna, gdyby w czyn ją wprowadzić.

© **Kobieta ministrem.** Panią Ellen Ralph Smith, która została niedawno członkiem parlamentu w amerykańskiej Kolumbii, mianowano ministrem oświaty.

© **Prosta linia powietrzna nie jest najkrótsza.** P. Fave, wybitny inżynier marynarki, przedstawił przed paru dniami w Akademii Nauk w Paryżu, rysując plan wielkich dróg powietrznych, że prosta linia pomiędzy dwoma punktami nie jest najkrótszą, ponieważ ziemia jest wypukłą i ta najkrótsza linia zbliża się do biegunków. Na przykład, linia prosta z Paryża do Szanghaju przechodzi na południe od Wiednia i jest dziesięć razy dłuższą od najkrótszej, idącej koło Petersburga. Linia prosta do Numev jest jeszcze bardziej położona na południe od Wiednia, tymczasem gdy najkrótsza dotyka morza północnego i przechodzi dalej przez Syberię. W żegludze morskiej uwzględniono już poczęści ten fakt, lecz jest to jeszcze ważniejszem dla aeronautyki.

© **Kradzież naszyjnika hrabiny de Nuc.** Hrabina de Nuc właścicielka wspaniałej willi w Fontainebleau, zapałała się z panami Aubriot i Mariot, nie upewniwszy się przedtem czy są to ludzie godni zaufania. Któregoś dnia miała p. Nucę przyjechać do Paryża, żeby spędzić wieczór w towarzystwie tych panów. Uprowadzi przez trzeciego również miłego „towarzysza” p. Stennion, że hrabina ma na sobie naszyjnik z pereł wartości 300.000 franków ułożył sobie ci panowie wspaniały plan zabawy. Porozumieć się z pewnym usłużnym szoferem i wieczorem wyjechawszy na spotkanie hrabiny na dworzec Iloński, zaproponowali jej, by wsiadła do ich auta. Hrabina się zgodziła, ruszono więc w stronę Pól Elizejskich. W drodze na bulwarze Bourdon, panowie Aubriot i Mariot, upatrzywszy sobie zaciszne miejsce zatrzymali auto i przerażona hrabina zobaczyła tuż przy twarzy dwa rewolwery i usłyszała brutalny głos nakazujący jej oddanie naszyjnika. P. Nucę musieli uładować, nakazowi, zejść z auta i być bezradnym świadkiem ucieczki złodziei. Natychmiastowe poszukiwania sprawców zaprowadziły do aresztowania ich, lecz sprytni młodzi ludzie potrafili się wykupić za 36.000 franków. To też władze są zmuszone na razie poszukiwać przede wszystkim szofera i kupca naszyjnika.

Dział ekonomiczny.

© **Huty szklane w Polsce.** Przemysł hut szklanych zaczyna się teraz na nowo u nas rozwijać. Niedawno uruchomiona została huta wyrabiająca szyb na Kuźnicy pod Sosnowcem. Zaczęto też szykować hutę w Jabłonnem pod Warszawą, gdzie będą wyrabiać się butelki, w Małopolsce w Krośnie buduje się obecnie wielka huta, jakiej dotąd u nas nie było. Mają tam wyrabiać najrozmaitsze gatunki szkła, od tafl do szklanek. Specjalny oddział będzie wyrabiał szyb. Będzie też piec na szkło szlifowane. Pod Chelmem uruchomiono hutę w Rudzie-Opalinie. Fabrykę tę wzięła w dzierżawę od rządu spółka robotnicza. Na razie będą tam wyrabiać szkło drobne i tafl.

© **Adresy konsulatów zagranicznych w Warszawie.** Wobec licznych zapytań o adresy konsulatów, w których można wizować paszporty na wyjazd za granicę, podajemy niniejszem adresy głównych konsulatów w Warszawie, oraz taksy, jakie należy złożyć za wizum. Konsulat amerykański, Świętojańska 4, taksa wizy wynosi 10 dolarów; Konsulat niemiecki, ul. Hoża 48, wizum wynosi 150 marek niemieckich; Konsulat austriacki, Długa 26, taksa wynosi 72 marek polskich; Konsulat angielski, Hotel Bristol Nr. 316, taksa 5 szylingów; Konsulat francuski, Ateja róż 3, taksa 12 i pół franka; Konsulat czeski, ul. Wielka 33, taksa 20 marek; Konsulat saski, ul. Hoża 48, taksa wynosi 5 franków szwajc.; Konsulat holenderski, Ujazdowska 12, taksa 2 fl. holenderskie 75 ct.; Konsulat belgijski, Hotel Europejski 121, taksa 12 i pół franka; Konsulat rumuński, ul. Wiajska 10; Konsulat włoski, Krakowskie Przedmieście 32; Konsulat jugosłowiański, Hotel Europejski; Konsulat węgierski, ul. Hortensji 6; Konsulat hiszpański, ul. Piękna 66; Konsulat brazylijski, ul. Wilcza 41; Konsulat duński, ul. Wierzbowa 8.

© **Jerzy Kramczyński: Związek gospodarczy Górnośląski z Polską.** Ukazało się w „Przeglądzie gospodarczym” zwłazując w czasie obecnym bardzo aktualne i pouczające studium pod powyższym tytułem. Autor na podstawie licznych dzieł i statystycznych zestawień stwierdza, że Górny Śląsk oraz inne ziemie polskie stanowią jedną nierozłączną całość gospodarczą. Ziemi te rozdzielone przed wojną liniami celnymi należały do odmiennych organizmów gospodarczych — ciążyły jednak do siebie w tak silnym stopniu iż nawet pomimo tych przeszkód wymiana towarów pomiędzy nimi była bardzo silna. Polska bez Śląska węgła górnośląskiego nigdy nie będzie w stanie usamodzielniać się pod względem gospodarczym. Górny Śląsk zaś zależy znów od innych ziem polskich pod względem zaopatrzenia się w surowce i artykuły żywnościowe. Niemcy absolutnie nie są w stanie dać Górnemu Śląskowi tego, co Polska t. zn. rynku zbytu dla jego wyrobów oraz surowców dla przemysłu. Rozkwit zarówno Górnego Śląska, jak i innych ziem Polski, będzie tylko wówczas możliwy, gdy ziemie te, złączone w jedną całość gospodarczą, będą się wzajemnie uzupełniały.

W naszej Administracji z ożyli:

Na plebiscyt górnośląski.

Aptekarz Frankel, Stanisławów, za pośrednictwem D. O. G. mk 50.

Zamiast wieńca na trumnę szwagra i bratu ks. Józefowi Siewiakowi, zmarłemu 26 stycznia w Brodach, Michałowie Chciukowie mk 50.

Katarzyna Maciej, Sołojówka ad Bóbrka mk 19.

Pełniał stacji Skole mk 1022.

Do hód z urzędzonego wieczorku Pow. Komendy Pol. Państwowej w Pawie ruskiej mk 5000.

Z okazji rożniania zebrało od myśliwych mk 304.

Czytelnicy dochoz z zabaw. tanecznej, urządzonej dnia 22 stycznia b. w Ruckach Alfred Mejer mk 31.800.

Szkoła Sienkiewicza z II. kl. przem. mk 60.

Prof. Gerard Pola — zebrane w kl. II. B. I. gimn. matemat. przyrodn. we Lwowie mk 175.

Ks. A. Dobrowolski, prowszcz. w Żelechowie mk 50.

Ks. Michał Laska Mościska mk 200.

Parafia w Brynicach zagórnych mk 340, kor. ru — Mieszkańcy Huty Szczereckiej mk 1200 — razem kor. 10, mk 1540.

Urzędnicy i funkcjonariusze lwow. Oddz. Prokur. Gener. Rzeszyposp. Polskiej druga składka mk 5180.

J. D. Świątelnia od urzędników za spóźnienie się do biura mk 120.

Urzędnicy Oddz. rach. I i 8 Dep. XIV. Nam. estnictwa zamiast wieńca na trumnę sp. Karola Lubaczewskiego, referenta Min. W. R. i O. p. b. urzędnika Nam. estnictwa mk 1080.

Korpus oficerski szpitala wojkowego Nr. 2 we Lwowie, jak czysty dochód z zabawy tow. urzędzonej dnia 2 stycznia br. mk 678.

Polska szkoła w Laszkach król. mk 150.

Groniecki Władysław, naczelnik sacji Przeworsk mk 1130.

Członkowie Rady Nadzorczej i Dyrekcji Związku producentów skór surowych we Lwowie: Michał Drzewicki, Franciszek Ilnowski, Stanisław Kolesa, Józef Korus, Antoni Mokrzycki, Maurycy Römer, Samuel Sani, Abraham Schweitzer, Alojzy Cichocki, Bernard Hasel, Leopold Jarka, Józef Kotowicz, Józef Nowak, Eljasz Wischik, Zygmunt Woliński — na posiedzeniu dnia 1 lutego 1921 roku z inicjatywy Józefa Nowaka zebrałi mk 2000.

Dr. Grojecki mk 1000.

Franciszek Dubrawski wygrane w preferansie mk 84.

Personal miejskiego Zakładu pogrzebowego mk 227.

Zarząd 7-klasowej szkoły żeńskiej w Sądowej Wiśni ze składki uczennic mk 700.

Szabse Mehler mk 250.

Waltenberger Broniław mk 500.

Szkoła żeńska im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie uczennice mk 108750; Grono nauczycielskie 800, uczniowie mk 100, G. Garlicka 300, S. Kisielewska 100, Ks. Kuntze 100, J. Lerska 100, H. Lewicka 100, A. Łobaczewska 100, Z. Pockhowa 100, M. Seeligowa 100, K. Słoniewska 100, K. Misat 100, A. Zdobycha 100 — razem mk 1400.

Julia Deleńkówna mk 10.

K. S. mk 100.

W trzecią rocznicę urodzin zmarłej córce Marii sieni Marijanowie Walewscy mk 100.

Karolina Taraszcukowa w dniu imienin nieodżałowanej có ki sp. Janki mk 100.

Złożono w szkole wydz. męskiej im. A. Mickiewicza. uczniowie szkoły pow. mk 1816, uczniowie szkoły przem. uzup. 818, Grono nauczycielskie 800, uczniowie klasy IV. z powodu imienin swego naucz. ciela W. Ogińskiego 320. — Nadto złożyli na ręce Dyrekcji przy odbiorze duplikatów świadectw i t. p. N. N. mk 110, P. p. Wołosecki 100, Wabiner 40, Asman 60, O. B. 100, Kornecki 80 — razem 4188 mk.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadziele” i „Nietrogi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., Kronika 40 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. — Prośne ogłoszenia 2 Mk. za wiersz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadziele”.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mk., „Nadziele” i „Nietrogi” 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

KUPNO I SPZEDARZ.

Do sprzedania buciki damskie boksowe czarne Nr. 36, popielate obłożone lakierem Nr. 37 — i jas o złote obłożone lakierem Nr. 36, raglan brązowy na szczupłego. Zielona 36, i piętro ganek prawy. 559

Kapelusze i woale załobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 517

Sprzedam brylantową broszę, oglądać można między 4—5 popołudniu. Skarbkońska 33, I p. drzwi na prawo. 563

Wille z ogrodem o 5—7 pokojach kupię zaraz. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod „Willa”. 597

Wille z ogrodem kupię. Zgłoszenia do Administracji pod „Willa”. 595

Kompletne urządzenie do rehania drzewa, składające się z Cyrkularki z motorem o 7,5 km., 11) wolt, trójprąd i reparki dwustronnej z motorem o 2 km. jak wyżej oraz opornice, szyny i pasy do sprzedania w Towarstwie Technicznym „Teja” Sykstuska 1. 44. 572

Fortepian krótki, krzytowy, wspaniały sprzedam. Smutny Chmielowski 3. 575

Folwark 200 do 300 morgów z budynkami z klucza dóbr kupi Polak. Łaskawe oferty pod „Straż ziemi” do Administracji tego dziennika. 585

Młoty sprężynowe, panowe, tokarnie, hebaraki, gryzarki, rury płomienne, gary, motory, lokomobile, turbiny, poleca „PILOT”, Lwów, Batorego 4. 406

Uprawa odlogów Spółka z ogr. por. we Lwowie, Sykstuska 1. 44, poleca ze swoich składów brony drewniane o 24 zębach wagi około 16 kg sieczkarnie ręczne, plugi lekkie z koleśnicami i inne narzędzia rolnicze, postronki konopne do uprząży, worki i t. p. 571

POSADY POSZUKIWANE.

Urzędnik gospodarczy, Polak, obeznany z manipulacją leśną przy eksploatacji, poszukuje posady samodzielnego zarządcy od 15 marca, bliższe szczegóły listownie. Zgłoszenia do Słowa Polskiego „Plantator”. 578

Uprasza łaskawie, młoda, zdrowa, wdowa, o jakakolwiek, wiek pracę całodzienną, do prań prywatnych lub prań. Po lejnę się nawet cię kiel pracy męskiej. Łaskawe zgłoszenia ul. Mikołaja 1. 14 u dozorczy. 600

Rzadca ekonomiczny i leśnik doświadczony, praktyczny w silie w.eku, żonaty, bezdzietny, 13 lat na posadzie poszukuje posady od 1-go lub 15 marca wiadomość Zarząd Dóbr Miłajyn o. Sądowa Wisznia. 601

Posade kantorysty lub buch. pom. w hand. przem. firmie przyjmę zaraz Mam kilkuletnią praktykę biurową, śred. w ksz., lat 28. Łaskawe zgłoszenia Murarska 1. 49, m. 3. Gerlach. 596

Starszy pomocnik handlowy dział korzenny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Handlowiec” post. restante Grybów. 585

Dośiadczony agronom dobrze po ecyony szuka posady i b. mniejszej dzierżawy. Adres S. M. post.-restante poc ta 8-ma. 583

UŻ JE DOMIESIENIA

Sejretarka, znakomicie pisząca na maszyni, rozumiejąca po łac. uskutkuje otrzymania p. sadę biurową. Zgłoszenie pis. ma: Adwokat Michałewski, Akademicka 12. 599

Rozmowa Mikołaja 7. Pierw zorzedny in tytut kosmetyczny. Odśwież nie o m. onzenie cery, usuwanie wszelkich nieczystości skóry, najnowsz zabieg przeciw wypadaniu i siwieniu włosów. Masarz twarzy, głowy, biustu, Manicura. 607

Sprzedaje kamienicy bez kosztów dla właściciela zajmie się Inżynier Chrzanowski Zimorowicz 6. 511

Poszukuje się urzędzenia do 3 gab nerów męzkich. Zgłoszenia między 4—5 popoł. ul. Łozińskiego 4, drzwi Nr. 10. 567

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego, plac Dąbrowskiego 1. 1 (róg Sienkiewicza) mosty, koronki, zęby w kauçuku, bezbolesne wyjmowanie zębów. 1

Mam natychmiast na sprzedaż: kilka nowych lokomobli przeznaczone, kilka nowych młocarni parowych, kilka nowych elewatorów 4 kolonych, 3 używane prasy do słomy, 2 „plugi” motorowe „Stocka”, kilka elewatorów do torfa, kilkunastu nowych terflarek 3 metry, 1 nowy parowóz drogowy, 1 używany parowóz 600 m/m toru 30-konny, oraz znaczne zapasy narzędzi do uprawy włoconnej. Bliższe szczegóły poda na życzenie Władysław Jęzierski — Poznań 3, Stowackiego 38. 593

Plug motorowy 3 skibowy „Ekselsior” natychmiast do użytku. Motor 12 HP. do sprzedania. Zgłoszenia pod A. H. do biura reklamy „Prasa” Kraków, Karmelińska 18. 603

Motor benzynowy 4 HP, leżący, przewoźny, Młocarnia do motoru z pełnym dyktaczem czyszczeniem, razem lub oddzielnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Garant” młocarniany do biura reklamy „Prasa” Kraków, Karmelińska 18. 605

Horendalne ceny za brylanty, złoto i srebro plac MANOL, Kopernika 14.

PLUG MOTOROWY „Stock” najnowszy typ 6 skib. Samochód osobowy tanie sprzedam. Zgłoszenia pod „Stock” do biura reklamy „Prasa”, Kraków, Karmelińska 18. 610

Kalendarz „Słowa Polskiego” do nabycia Zimorowicza 11-13.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW

Towarzystwo Akcyjne

rok zał. 1861

Kapitał zakładowy marek 200,000.000 i wpłacone rezerwy marek 120,000.000

podaje do wiadomości, że z początkiem roku bieżącego otworzy:

Oddział w **HOLANDJI** w Heerlen, Sittarderweg 130

Oddział w **GDAŃSKU**, przy Langgasse 57 - 58

zostanie otwarty dnia 20 b. m.

Centrala w Poznaniu, Stary Rynek 73-74

Oddział w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 2

Oddział w Toruniu, Mostowa 23-24 (d. Ostbank)

Oddziały na Śląsku:

Katowice, Pocztowa 10

Bytom, Dingostr. 11.

Gliwice, Rynek 16.

Raciborz, Dworcowa.

Oddziały w Niemczech:

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. 12

Oberhausen, Königstr. 26.

Dortmund, Kuckelke 14.

Wpłaty: Hamborn, Essen i Bottrop.

Warszawa: Bank Kredytu Hipotecznego, Trębacka 11.

Lublin. Bank Ziemi Podolskiej, Krakowskie Przedmieście 58.

Berlin: Bank Przemysłowców, Französischestr. 15.

Największe Polskie Źródło
zakupów technicznych

dostarcza:
dla każdej gałęzi

**PRZEMYSŁU
ROLNICTWA
RĘKODZIEŁA**

559

wszelkie maszyny
kompletne urządzenia
fabryk, zakładów, warsztatów.
Materiały

techniczne i
budowlane

PION

PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO-HANDLOWE
WE LWOWIE
Zamarstynów, Lwowska 48.

Wagoniki leśne

dla długich drzew na rozpiętość toru 600
i 760 m/m z bezzwłoczną dostawą — oferuje
firma **JULIUSZ WEISS** Przeds. Bud.
Dróg Żelaznych; we Lwowie, Potockiego 26,
302 Tel. 259. Telegr. Railweiss.

Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. ukazała się aktualna broszura p. t.
Dr Stanisław Pawłowski
prof. uniwersytetu poznańskiego

Wielka własność w byłej Galicji Wschodniej

5 map i dwie tabele statystyczne.

Cena z dodatkiem drożyznianym Mk. 76-80.

Do nabycia w Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół średnich i wyższych (Księgarnia uniwersytecka) Warszawa, Nowy Świat 59 i Lwów, Czarnackiego 18. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrótnie. O nowych wydawnictwach Książnicy Polskiej informuje „Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół wyż. i średnich miesięcznik poświęcony krytyce i biblijografii wydawnictw własnych”.

HERBATY

chińskie i angielskie
ze świeżego zbioru
w najprzedniejszych na-
tunkach poleca

handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

WOLNE POSADY.

Wielka firma naftowa poszukuje dla
BORYSŁAWIA

sitę techniczną

ze średnim wykształceniem do prowadze-
nia robót budowlanych tak ciesielskich, jak
i murarskich

Oferty z podaniem curriculum vitae, ża-
danej płacy i odpisami świadectw należy
przysłać do Administracji „Słowa Pol-
skiego” pod „Kopalnia”. 618

Do

Szwecji, Norwe-
gii, Danii i Francji

wysła

Firma Jan Schumann,
Lwów, Pańska 23 eksperta
w sprawach handlowych.
Przyjmuje do załatwienia
solidne transakcje. Zgrosze-
nia listowne lub osobiste
w godz. popołudniowych do
końca lutego. 576

Rutynowana, biurowa siła kobieca potrzebna zaraz.
Zgłoszenia w Administracji „Słowa Pol-
skiego” ul. Zmorowicza 11-15. 460

Poszukuje się doświadczonego

buchaltera

obeznanego dokładnie ze sprawami naffowymi
Biegłość języka polskiego i niemieckiego
wymagana. Posada natychmiast do objęcia.

Oferty z odpisem świadectw przyjmuje
z grzeczności WP. Dr. Dziedzic, Lwów,
Kotłoszkowski 20. 619

Kupimy

KUKURYDZĘ

w ładunkach wagonowych

Ofertę z próbką nadsyłać pod

„KUKURYDZA”

SKAWINA, poste restante. 586

! Na najbliższy Karnawał !

Szale gazowe i materje na suknie balowe
batikowane (t. t. malowane ręcznie, a daące się prać
w benzynie) dostarcza i wykonuje 27

Zakład sztuki stosowanej

EUGENII KORYTKOWEJ

we Lwowie, ul. Łyczakowska 3, II. piętro.

! ODSZKODOWANIE RABAT !

OFEROWAŁ

ATRAMENT W PASTYLKACH

poleca

Ludwik Hoszowski

we Lwowie,
Akademicka 3. 432